Nr. 261 Środa, 17 Listopada 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowoncji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorąższczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty, — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 27-go września 1920 Nr. 1328/S. ustanowił po myśli art. 14 ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 433 i art. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5-go sierpnia 1920 Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 520 trzy komisje Weryfikacyjne przy Radzie Szkolnej Krajowej we Lwowie w składzie następujące:

I. Dla szkół publicznych powszechnych:

Przewodniczący:

Bronisław Czerny, radca Namiestnictwa i referent spraw administracyjnych Rady szkolnej krajowej.

Członkowie:

Dr. Stanisław Tynelski, prof. gimn. VI we Lwowie przydzielony do Rady szkolnej krajowej,

Józef Niesiołowski, radca Namiestnictwa i referent spraw administracyjnych Rady szkolnej krajowej,

Edward Szajowski, nauczyciel szkoły powszechnej im. św. Antoniego we Lwowie,

Zastępcy:

Edmund Reiss, starosta przydzielony do Rady szkolnej krajowej,

Helena Zajączkowska, nauczycielka szk. wydziałowej im. św. Marji Magdaleny we Lwowie,

Adam Grabowski, nauczyciel szkoły powszechnej.

II Dla szkół średnich (gimnazjów, szkół realnych i seminarjów nauczycielskich:

Przewodniczący:

Dr. Marjan Janelli, krajowy inspektor szkół.

Członkowie:

Dr. Włodzimierz Lewicki, profesor gimnazjum V. przydzielony do Rady szkolnej Krajowej,

Kazimierz Kwieciński, profesor seminarjum nauczycielskiego przydzielony do Rady szkolnej krajowej,

Alfred Ujejski, profesor gimnazjum II we Lwowie,

Zastępcy:

Szymon Mordawski, profesor gimnazjum IV we Lwowie, przydzielony do Rady szkolnej krajowej.

Władysław Dropiowski, dyrektor gimnazjum VIII we Lwowie.

Dr. Emil Urich, profesor gimnazjum VI. we Lwowie.

III. Dla szkół zawodowych:

Przewodniczący:

Antoni Stefanowicz, krajowy inspektor szkół.

Członkowie:

Antoni Pawłowski, dyrektor Akademii handlowej we Lwowie, przydzielony do Rady szkolnej krajowej,

Karol Bily, krajowy inspektor szkół,

Dr. Karol Zagajewski, profesor II szkoły realnej i dyrektor szkoły handlowej we Lwowie,

Zastępcy:

Ludwik Misky, krajowy inspektor szkół.

Klaudjusz Filasiewicz, dyrektor szkoły przemysłowej we Lwowie,

Inż. Tadeusz Mostowski, profesor szkoły przemysłowej we Lwowie.

Na podstawie udzielonego przez Ministra upoważnienia zamianował Delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Sobiński zastępcą przewodniczącego Komisji weryfikacyjnej dla szkół powszechnych profesora d-ra Stanisława Tynelskiego, dla szkół średnich dyrektora Władysława Dropiowskiego dla szkół zawodowych inspektora Karola Bilego a Minister Skarbu delegatem Skarbu Karola Schmidta, radcę Skarbu w Administracji podatków we Lwowie, zaś zastępcą delegata Skarbu Antoniego Dziubińskiego, sekretarza Skarbu dla wszystkich trzech Komisyj Weryfikacyjnych.

Minister poczt i telegrafów zamianował komisarza pocztowego dr. Konrada Pordesa w Krakowie starszym komisarzem pocztowym, oraz starszych oficjałów pocztowych II. klasy: Edwarda de Lehenstein Werndla Kraków Ekonomat, Stanisława Zaruckiego Kraków 2 Schmerla Gärtwagen Kraków 1, Ludwika Jethona Żywiec, Ludwika Hibla Nowy Sącz 1 Szczepana Jana Ulewicza Kraków 1, Stanisława Michalika Nowy Sącz 1. Wincentego Sławińskiego Kraków 1. Teodora Szczeklika Kraków 1, Karola Kornickiego Kraków 1, Stanisława Potakowskiego Kraków 2. Stanisława Dańkowskiego Kraków Ekonomat, Stefana Dybila Kraków 2. Andrzeja Musiaka Kraków 1. Adama Kołodzieja Kraków 2, Józefa Ceplika Kraków 1, Wiktora Żaudzińskiego Kraków 2. Jana Kwiecińskiego Kraków 2, Józefa Brücka Tarnów 2, starszymi oficjałami pocztowymi I klasy.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował asystenta pocztowego Stanisława Stolarczuka w Krakowie, oficjałem pocztowym w X r.

Prezydent dyrekcji okręgu krakowskiego zamianował praktykantkę pocztową Marję Władysławę Gaczkównę w Wadowicach asystentem pocztowym i przeniósł ją do służby do urzędu pocztowego w Wieliczce.

Obwieszczenie

Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 październik 1920 r. w sprawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 26 października 1920 r. — w myśl art. 4 ustawy z dnia 1 lipca 1920 r. o utworzeniu Rady Obrony Państwa (Dz. Ust. Nr. 53, poz. 327) — udzielił zatwierdzenia rozporządzenia Rady Obrony Państwa o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (Dz. Ust. Nr. 93, poz. 605).

(—) Trąmpczyński.

Obwieszczenie

Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 październik 1920 r. w sprawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 17 września 1920 r. w przedmiocie zmiany art. 4 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. w przedmiocie 4%-ej państwowej pożyczki premjowej.

Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 26 października 1920 r. — w myśl art. 4 ustawy z dnia 1 lipca 1920 r. o utworzeniu Rady Obrony Państwa (Dz. Ust. Nr. 53 poz. 327) — udzielił zatwierdzenia rozporządzeniu Rady Obrony Państwa w przedmiocie zmiany art. 4 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. w przedmiocie 4% ej państwowej pożyczki premjowej (Dz. Ust. Nr. 92 poz. 601)

(—) Trąmpczyński.

Wyjaśnienie
w sprawie likwidacji urzędów.

W numerze porannym gazet warszawskich z 13 b. m. pojawiła się informacja podana przez przygodnego reportera, a obliczona w dużej mierze na wywołanie wzburzenia zarówno wśród urzędników jak i publiczności w sprawie zaniesienia niektórych urzędów. Prostując tę bałamutną wiadomość, prezydjum Ministerstwa skarbu komunikuje: Na wniosek Ministra skarbu rozporządzeniem z 30 października b. r. zostały skasowane następujące urzędy w Ministerstwie skarbu: Urząd emerytalny, urząd pożyczek państwowych urząd propagandy pożyczki państwowej, wydział drutów depart. administracyjnego Min. skarbu. Nieprawdziwą natomiast jest wzmianka o zamiarze skasowania pań-

---

Aurelja Wyleżyńska. 17)

U złotych wrót.

Powieść

(Ciąg dalszy).

Między jednym a drugim turem walca spotykała spojrzenia Kotwicza. Zrazu odpowiadała na nie z niechęcią, potem wzrok jego pytający odrzucała z lekkim żalem, w końcu nie mogła mu nic dać, prócz spojrzeń obojętnych.

Powoli, powoli nikł dla niej ten cały wiek; zdawało się, że w każdym ruchu, w każdym powiewie swej szaty gubi coś, niegdyś cennego, drogiego. Wiedziała, że lada chwila już nic do zgubienia nie będzie... Czasem odruchowo jakieś okrutne, do głębi duszy przeszywające pytanie — jakto, co się stało? I wiedziała, że nic się nie stało, prócz tego, że miłość ulata.

— Kapryśna miłość, zadzwoniły jej w uszach słowa Hamsuna.

Tak, miłość jest kapryśna, można usnąć z sercem nią przepełnionem, a zbudzić się z sercem pustem i wylękłem z trwogi.

Na chwilę otworzyła szeroko źrenice duszy, odważnie powtarzając dlaczego?

— Czy dlatego jedynie, że nie umiał ulec jej zachwytom? Czy dlatego, że w ramiona jej swoje nie bierze?

— Dlatego nie odczuł jej piękności, że nie czuje jej duszy. tak zawsze było, odpowiadała sobie twardo, nieubłaganie.

— Dlatego już jej nie nęci, że wie, iż każdy mężczyzna mógłby dać to samo. Gdy ją oplatają ręce tancerzy, przechodzi przez nią taki sam dreszcz rozkoszy, jak wówczas gdy on...

Przypomniała sobie, że Voltaire w ataku podagry przeżywał cierpienia całych pokoleń.

— A ja w jednym turze walca przeżyłam całą moją tragedję miłosną.

Mimowoli zaśmiała się nerwowo.

— Co ci jest, pytała troskliwie Nata, która obserwowała Jankę przez cały wieczór. Czuła dobrze, że w niej coś się dzieje, pod zewnętrznym rozmarzeniem balowem, dostrzegała jakieś nagłe przemiany.

— Chodźmy coś zjeść.

Wzięły się pod ręce i poszły do stolika, w około którego zaroili się zaraz panowie. Kotwicz z właściwą pewnością siebie, zajął miejsce obok Janki. Kazał dać szampana. Janka szybko podniosła kielich do ust, jakby w nadziei, że w perlistym napoju, pogrążą się myśli dla niej samej niespodziane.

Jeszcze jeden kielich i jeszcze jeden.

— Tak dobrze, wesoło, tylko dlaczego...

Usunęła lekko rękę Kotwicza, który szukał jej dłoni.

— Nie wypada, szepnęła ironicznie.

Słuchała rozmowy, śmiała się, bawiła wraz z innymi.

Obok przy stoliku siedział średniowieczny rycerz zakuty w stal. Przyłbicę miał podniesioną. Dumny profil, śliczne marzące szukające czegoś w dali oczy i usta gorące, namiętne.

— Czy to zjawa, czy maskarada? pytała Janka z obawą, że się dowie, iż on jest również przebranym.

— Mogę panią uspokoić, odparł malarz o palącym spojrzeniu, że tylko na dziś przybrał postać rycerza, znam go, to mój kolega nazywa się..

— Nie, nie, broniła się, nie spuszczając oczu z twarzy sąsiada.

Zbliżył się.

Powitała go z wdziękiem kasztelanki.

— *Chevalier sans peur ni reproche.*

— *Vous désirer, mademoiselle?* pytał nie umiejąc się wżyć w sytuację

— Widziałam cię, rycerzu mój, gdyś stanął w szranki. Pamiętasz, rzuciłam ci z balkonu purpurowy kwiat i tyś go, jak krwawe znamię, przypiął do swego szyszaka.

— *Mais, mademoiselle* bronił się zdziwiony.

Milczenie, głowa Janki smutno pochyliła się, nie patrzyła już w oczy rycerza, spojrzenie utkwiła w przestrzeń.

— Pani chce mi coś powiedzieć?

— Już nic więcej, moje oczy tyle powiedziały śmiała się nerwowo, dając mu rozpaczliwy ruch ręką, by odszedł.

— Dobrze pani zrobiła — ujął się za kolegą malarz, że mu pani kazała wrócić do swego stolika. I tak już dawno burę dostanie.

— Od kogo? spytała mimowoli.

— Od tej bogatej żydówki, tej, w stroju Turczynki. *C' est son amie.* Trzeba przyznać, że go trzyma mocno.

— Średniowieczny rycerz w rękach bogatej żydówki cha, cha!

— Nie rozumiem twego zachowania się, szepnął z oburzeniem Kotwicz.

— Ach mniejsza o to, mnie dziś nikt nie rozumie, nawet ten rycerz, przecież mój... współczesny.

Przed duszą Janki zwijała się i rozwijała wstęga, przeżytych poprzedniej nocy wrażeń. Patrzyła na nie śmiało, odważnie, jakby się raz jeszcze chciała przejrzeć każdemu szczegółowi, potem odwróciła oczy, żegnając je na zawsze.

Spokojnie zapakowała swe rzeczy i nie pożegnawszy się z nikim, wieczornym pociągiem wyjechała do Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwowego urzędu naftowego, co do którego organizacji i utrzymania nadal przy Ministerstwie skarbu nastąpiło zupełne porozumienie między Ministrem handlu i przemysłu a Ministrem skarbu. Co do skasowania urzędu walki z lichwą, urzędu zbożowego i „Puszpu" Rada Ministrów nie powzięła i nie mogła powziąć jeszcze żadnej decyzji tem więcej, że urzędy te oparte są na ustawach sejmowych.

Echa drugiej rocznicy oswobodzenia Polski.

W dalszym ciągu obchodu onegdaj jako w dzień drugiej rocznicy oswobodzenia Polski, odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze wielkim. Teatr wypełniła szczelnie publiczność. Przybyli przedstawiciele Rządu, Sejmu i ciała dyplomatycznego. O godz. 8 wszedł do loży Naczelnik Państwa, powitany hymnem przez orkiestrę i okrzykami radosnymi „niech żyje!".

Po odegraniu przez orkiestrę kilku utworów, ukazała się pięknie pomyślana apoteoza z męczeństwa odradzającej się Polski. Następnie artystka dramatyczna Stanisława Wysocka wygłosiła podniosłą inwokację: „Do wolności", nazywając wolność przewodnim aniołem Polski. Przy ostatnich słowach zwróciła się do Marszałka Piłsudskiego, który pierwszy wyczuł zbliżającą się godzinę dziejową i stał się symbolem odrodzenia. Jednocześnie publiczność wznosiła okrzyki „niech żyje!". Po odśpiewaniu przez artystę operowego Gruszczyńskiego pieśni „O komendancie" rozległy się długo niemilknące oklaski. Naczelnik Państwa dziękował ukłonami. Po części wokalnej dano balet „Jezioro łabędzie". Naczelnik Państwa śledził z zainteresowaniem grę, darząc oklaskami wybitniejsze momenty przedstawienia.

RYGA.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Rydze pierwsze posiedzenie przewodniczących delegacji pokojowej Dąbskiego i Joffego w obecności sekretarzy pp. Ładosia i Lorenza.

Na posiedzeniu tem Joffe w sposób prowokujący zaatakował — jak się wyraził — polską dyplomację wojskową, zarzucając jej złamanie umowy rozejmowej na froncie południowym.

Przewodniczący Dąbski stanowczo i ostro odpowiedział na zarzuty i wykazał bezpodstawność i ze swej strony wystosował protest przeciw wywiezieniu 25 obywateli polskich z powiatu dryśnieńskiego w czasie wycofywania się na linję rozejmową w myśl umowy rozejmowej.

East Expr. donosi z Paryża, że tamtejszy komitet polityków rosyjskich wystosował protest przeciwko traktatowi polsko-rosyjskiemu w Rydze, zaznaczając, że żaden regularny rząd rosyjski uznać go nie może.

Łotewskie Biuro prasowe w Rydze donosi: Trzej reprezentanci generała Żeligowskiego przybyli do Rygi. Mianowicie Krzemiński, jako reprezentant polityczny, Żeligowski, jako reprezentant dla spraw ekonomicznych, por. Wasilewski, jako attache — przekroczyli granicę łotewską bez pozwolenia rządu łotewskiego, pragnąc nawiązać stosunki z Łotwą.

Dementi.

Ministerstwo S. Z. komunikuje: Wobec pogłosek pojawiających się w ostatnich czasach o możności rozwiązania sprawy górnośląskiej w inny niż za pomocą plebiscytu sposób, Ministerstwo S. Z. stwierdza że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Przeprowadzenie plebiscytu jest jedynem możliwem załatwieniem sprawy przynależności państwowej G. Śląska, przewidzianem przez traktat wersalski i jako taki nie może podlegać dyskusji, gdyż groziłoby zachwianiem podstawami tego aktu a tem samem zniweczeniem ładu i spokoju całej Europy, która na nim się opiera.

Rozrachunki z Rosją.

Sekretarjat generalny głównego Urzędu likwidacyjnego komunikuje: Rozporządzeniem Prezesa głównego urzędu likwidacyjnego z 12 b. m. została utworzona komisja dla spraw rosyjskich przy głównym urzędzie likwidacyjnym, pod przewodnictwem Konstantego Zaremby, naczelnika wydziału głównego urzędu likwidacyjnego. Zadaniem komisji będzie zebranie i przygotowanie wszelkich memorjałów niezbędnych do rozrachunku z Rosją oraz do czynności likwidacyjnych, rozważanie dostarczonych jej materjałów i wydania swej o nich opinji, skoordynowanie w zakresie wymienionym spraw wykonawczych bądź w poszczególnych sekcjach głównego urzędu likwidacyjnego, bądź też na jego żądanie w urzędach i instytucjach odnośnych.

Z walki o Gdańsk.

Kreuzzeitung omawiając w obszernym artykule przeszłość Gdańska zaznacza, że najcięższym ciosem dla Gdańska jest zależność od ustawodawstwa celnego Polski. Kwestja celna i walutowa oddziela Gdańsk od Niemiec a wiąże go z Polską. Stanowisko Gdańska charakteryzuje fakt, że na ostatniem zebraniu Niemców gdańskich, wyraźnie oświadczono, iż Gdańsk jako miasto żyjące z handlu, nie może współdziałać w niemieckiej polityce represyjnej wobec Polski.

Dzienniki wyrażają przekonanie, że Gdańsk pod względem politycznym coraz bardziej staje się miastem polskiem, wobec czego za wszelką cenę należy starać się utrzymać niemiecki charakter miasta przynajmniej pod względem kulturalnym.

Danziger Ztg. zamieszcza obszerny artykuł o proklamacji wolnego miasta Gdańska. Wyraża ubolewanie, że zmiana w projekcie konwencji nie została dotąd opublikowana i zaznacza, że nie można przemilczeć niebezpieczeństwa grożącego Gdańskowi płynącego z żądania Polski prawa militarnego obsadzenia Gdańska.

Postanowienia traktatu paryskiego nic w tym kierunku nie mówią, jednak droga prowadząca do tego celu zdaje się już być wynaleziona. Dowiadujemy się bowiem ze strony wiarygodnej, że Polska wyraziła gotowość do podpisania konwencji tylko pod pod tym warunkiem, że przyznaną jej zostanie militarna ochrona Gdańska w imieniu Ligi Narodów.

Klęska Wrangla.

Wypadki na Krymie rozwijają się z błyskawiczną szybkością. Gen. Wrangel schronił się do Sebastopola, albowiem bolszewicy rozgromili jego armję, rozkładającą się przez ustawiczne bunty.

Południowe, roskoszne morze krymskie sprzymierzyło się przeciw niemu z bolszewikami i zamarzając, dało dostęp na Krym czerwonej armji, która zajęła już Eupatorję i Jałtę. Anglja wydała swym statkom na morzu Czarnem surowy nakaz przestrzegania zupełnej neutralności.

Bolszewicy zwyciężyli zwykłą swą taktyką — odezwami, które podziałać mogły tylko na tak niedyscyplinowane i nie związane z żadną prawdziwą ideją oddziały, jak armja Wrangla. W odezwie bolszewicy przyrzekli amnestję dla żołnierzy, a oficerom swobodny wyjazd za granicę.

Wskutek krytycznego położenia na Krymie ludność cywilna tłumnie ucieka na okręty francuskie w Sebastopolu. Pierwszy okręt z uchodźcami już przybył do Konstantynopola. Przypuszczają, że Krym opuści do stu tysięcy osób.

Jugosłowjańska Alzacja.

Novi Sad 1920 r.

Gdy przed dwoma laty ziemie południowo-słowiańskie złączyły się w jedno wielkie państwo, wznawiając stare tradycje narodowe, świat cały ze zdumieniem przyjął wiadomość o wcieleniu do królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców południowych komitatów węgierskich, Baczki, Banatu i Beczkereka uważanych powszechnie obok Debreczina za główną rodzimą siedzibę żywiołu madjarskiego w nadcisańskiej nizinie.

Niejeden przypomniał sobie wprawdzie z czasów szkolnych, że przed najazdem Madjarów zamieszkiwały nizinę węgierską ludy słowjańskie, kogoż interesowały jednak dalsze losy tych podbitych plemion, któż pytał się kiedykolwiek, co się z nimi z biegiem czasu stało?

Mało jest przecież krajów, których historja byłaby tak barwna i burzliwa jak właśnie tych ziem między Dunajem, Cisą i Moriszem (Marosem).

Już przed VI. wiekiem po Chr. spotykamy tu osady słowjańskie, które wzmocniło niebawem przybycie nowych gromad, ciągnących od wschodu za hordami Hunów i Awarów. Wspólne niebezpieczeństwo łączyło w chwilach wojennych luźne plemiona, wytwarzając u nich z czasem poczucie jedności. Organizacja wojskowa stała się początkiem organizacji społecznych i państwowych tak, że już w połowie VIII. wieku występują Słowjanie naddunajscy w walkach Franków z Awarami jako faktor poważny, z którym liczyć się musiały obie strony.

Nad Moriszem panował energiczny książę Glad, sojusznik Karolingów, który kolonizował swoje kraje wyłącznie żywiołem słowjańskim. Państwo Glada nie istniało jednakże długo, najazd nowych hord mongolskich Madjarów położył kres jego świetnemu rozwojowi. Książęta słowjańscy stali się wasalami Arpadów zachowując jednakże w swych dzierżawach daleko idącą władzę.

Wyższa kultura słowiańska nie mogła pozostać bez wpływu na dzikie, koczownicze plemiona Madjarów, którzy też przyjęli od tubylczej ludności jej urządzenia państwowe czyniąc je podstawą własnej organizacji administracyjnej. Zrazu zachowywali się Słowianie spokojnie, gdy jednak król Szczepan zaczął kraje naddunajskie kolonizować Madjarami i Niemcami wybuchło w 1015 r. powstanie pod wodzą księcia Ajtona, stłumione przez Węgrów dopiero po długich krwawych walkach. Odtąd nie zaznały już ziemie Słowian naddunajskich spokoju. W przeciągu dwóch wieków notuje kronikarze współcześni sześć powstań, których ostatecznym rezultatem było wypędzenie z Banatu ludności węgierskiej za czasów Beli IV. i przy pomocy Byzancjum oraz stworzenie faktycznie niezależnego słowjańskiego państwa pod zwierzchnictwem korony św. Szczepana. Obok tych walk orężnych toczył się równocześnie zaciekły bój na dworze węgierskim między Słowjanami i Niemcami o wpływ na rządy. Najświetniejsze dla Słowian czasy przypadają na drugą połowę XII. w., gdy syn serbskiego despoty Urosza ban Belusz rządził państwem węgierskiem jako wszechwładny palatyn Gezy II. Tymczasem nastąpiła katastrofa na Kosowem polu 1389 r. Turcy zajmowali w szybkim pochodzie kraje serbskie zbliżając się ku Dunajowi. Klęska na Kosowem polu dała hasło do masowej emigracji Serbów za Dunaj wzmacniając ponownie żywioł słowjański w państwie węgierskiem, i przeniosła tam punkt ciężkości walki o wolność Słowjańszczyzny południowej. W tym czasie (druga połowa XIV. wieku) pojawiły się nad dolną Cisą pierwsze osady Rumunów, którzy jako naród pastuszy pasterski tylko niechętnie schodzili na nizinę, zagrożoną ustawicznemi wojnami.

Wspólne niebezpieczeństwo ze strony tureckiej pogodziło Słowjan z Węgrami. Król Zygmunt Luksemburski zawarł 1404 roku układ z despotą (księciem) serbskim Stefanem w celu obrony państwa węgierskiego przed najazdem osmańskim, mianując go równocześnie żupanem torontalskim i nadając mu wielkie dobra w Kraszowej. Chwiejna dwulicowa polityka Zygmunta idącego na pasku kurji rzymskiej nie zadowoliła jednak Słowian, wyznających prawie wyłącznie religi prawosławną, którzy w najkrytyczniejszej chwili nie dali Węgrom obiecanej pomocy. Turcy zajęli po zwycięzkiej walce Banat, stając się panami Słowjańszczyzny na północnym brzegu Dunaju.

Antoni Prochaska. 11)

Z życia Ziemian na Podgórzu.

(Ustrzyccy).

(Ciąg dalszy).

Manifest p. Bazylego, przyznać trzeba w sposób godny a dosadny zbija skierowane przeciwko sobie zarzuty. Zwrócili je — mówi on — przeciwko mnie Sołtykowcy — a dlaczegoż ich przeciwko mnie nie skierowano za Mniszka? Bo ten mąż nie kochał się w partykularyzmie, nie słuchał podszeptów. Mylą się zarzucając mi, że sto tysięcy wydałem nie na milicję pod komendę mi oddaną, ale na prywatny użytek. Naaamprzód tak wysokiej cyfry nie wyrachują, a dowiedzą się, że ja nie czekając wybrania pieniędzy swoją fortunę założyłem a to na moderunek milicji cudzoziemskiej, którą za dyspozycją ziemi przemyskiej informować i przepłacać musiałem i z własnej fortuny erygować ją musiałem. Oskarżają mnie, że pod chorągwią nie było pełnej liczby ludzi! A wszakżeż upominałem się o dezerterów w myśl uchwał pod Szczatkowem zapadłych, rekwirowałem w ekonomji samborskiej, cóż kiedy niewiadomo czyli z własnej woli, czyli z rozkazu kasztelana przemyskiego ani dezerterów, ani koni, ani wydatków za broń mi nie dostarczano. Sam pan kasztelan jest świadkiem, tem w obozie był i obowiązek mój sprawował. Wysyłane na indagacje do mnie osoby były procesami przyciśnione, osoby które groźbami i karami ludzi do spisywania krzywd i poprzysięgania onych zmuszali!

Ze zgorszeniem patrzali na tę bryndzę moją ziemianie i czyż można mnię zasądzić na podstawie takowej bezprawnej indagacji? Cóż odpowiedzieć na zarzut, żem dla wywołania rozdziału karmił i poił ziemian. Snać kompozytor tej skargi nie bywał na naszych polskich sejmikach, nie zna zwyczajów. Gdy brat szlachcic przyjdzie, że mu się z ludzkością prezentuję, nie dlatego aby go przekupić i jakowej od niego prywatnej pomocy wyciągać, lecz dla dawnych zwyczajów, dla kolligacji, często dla sąsiedzkiej przyjaźni, czego i inni obywatele, znajomi zwyczajów naszych, zachowują. Na ostatni zarzut jakoby z obawy odpowiedzialności przeszedł od Sołtykowców do przeciwnego stronnictwa odpowiada, że skoro stawał w obronie wolności i *liberum veto*, jeżeli upominał się o swoje nie mogą go o to karcić ci, którzy sami z krzywdą ubogich ludzi mieniem publicznem gospodarzyli, jego zaś niesłusznymi zarzutami obsypują, z którego to powodu on, w poczuciu krzywd na honorze i mieniu nietylko przed aktami, ale przed samym Panem Bogiem i całym światem po trzykroć zanosi manifest.

Oto ostatni akt przygód pana Bazylego, jego walk partyjnych od czasu zawiązania konfederacji pierwszej wojewódzkiej pod podkomorzym Siemieńskim, aż do zajść pod Szczutkowem, Ryszkową Wolą, Kobylnicą aż do rozwiązania konfederacji pod Mokuniowem. W zawiązaniu trzeciej z rzędu konfederacji wojewódzkiej pod laską Mikołaja Wieniawskiego starosty mogilnickiego, którą podpisali Maciej Józef Ustrzycki, kasztelan lwowski, z synem Bogusławem, posłem do powitania Augusta III nie brał udziału pan Bazyli.

Atoli w życiu województwa swego i swego partykularza był czynnym p. skarbnik, dosłużył się też pod późne lata stolnikostwa a wreście i chorąstwa przemyskiego pod koniec 1753 r. Też sądy *boni ordinis* przyznają mu 1787 r. dwa tysiące zł za ludzi danych do asystencji sądom kapturowym za bezkrólewia a jako rotmistrzowi za zatrzymanie dłuższe dragonów w czasie konfederacji cztery tysiące zł. oczywiście po należytem wyrachowaniu się p. Bazylego wraz z innymi rotmistrzami z funkcji wojskowych i moderunków, tudzież percept sum wziętych ze skarbu ziemiańskiego. Ale te wypłaty nie przeszkadzały Bazylemu zaprotestować w parę lat później przeciwko asygnatom na kongresie ziemian deklarowanym pp. rotmistrzom, administratorom czopowego a to ponad przepisy prawa publicznego i zwyczajowego, gdyż nawet nie przestrzegano pierwszeństwa, dlaczego też kilkakrotnie protestował przeciwko dygnitarzom powiatowym i i szlachcie przemyskiej.

Z powodu nieprawidłowej elekcji sędziego ziemskiego przemyskiego w 1748 r. zapłakał p. Bazyli *super implorabile fatum*, że gwałt cierpiemy naszej mizernej wolności, wolne elekcje łamiemy, jakoż nas w takich stosunkach nie mają łamać nasi nieprzyjaciele! Będąc chorym wzywał miecznika, by założył protest z powodu tej elekcji, a gdy Franciszek Chmielecki się uchylił od wezwania, strofował go skarżąc się w sądzie grodu, że miecznik mając kilka tysięcy u stolnika Drohojowskiego, a bojąc się je stracić zaniechał uczynić protestację.

W pożyciu małżeńskiem nie był Bazyli szczęśliwy. W 1723 ożenił się z Ludwiką Ulanicką, córką cześnika podolskiego, zapisując jej na majątkach swych Kamarnikach, Czelatycach, Husiakowie Łomnie dwadzieścia tysięcy dożywocia. W trzy lata później, na skutek niezgodnego pożycia uczynili małżonkowie w konsystorzu przemyskim transakcję, obiecując zamieszkać wspólnie, jednakże Bazyli nie dotrzymał słowa, dalej źle z żoną postępując. Żona zażądała zwrotu całego dożywocia, a proces ciągnął się latami. Żył z nią w separacji; widocznie atoli mieli potomstwo, albowiem w aktach zachodzi syn jego Kajetan, zmarły wcześnie, gdyż raz tylko w aktach wzmiankowany, jako poszukiwacz dłużników swych zbiegłych do Biharskiego komitatu w Węgrzech. Skarżył się też Bazyli, że i z rodu nic nie wziął, gdyż ojciec Aleksander dwakroć żonaty z Ewą Ilnicką i 2) Anną Wyszczańską majątek jego wynoszący 57 tysięcy zł., pozostawił synowi z pierwszej żony Janowi cześnikowi Sochaczewskiemu, podczas gdy jemu dostało się tylko dwadzieścia tysięcy zł. i pięć tysięcy posagowych matki, a rodzinie musiał wypłacić przeszło 30 tysięcy podczas gdy Jan nic nie płacił. Wszystek majątek, który posiadam, to krwawa wysługa wojskowa — mówił pan Bazyli — całek zamożny i poważany, skoro mimo burzliwego życia obrano go chorążym przemyskim.

(Dokończenie nastąpi).

Jan Kasprowicz.

POKUSA.

„Mój przyjacielu, pomyśl sobie,
Jakie Cię szczęście czeka:
Schowasz miljonik do kieszeni
Sobota już niedaleka.

„Już Ci nie powie żaden chłystek,
Że jesteś „„dziad i tyle““
Owszem sam kopniesz go i krzykniesz:
„„A kusz, ty marny pyle““.

„Ale nie w tem jest rzecz, bo cóż Cię
Obchodzić mogą durnie
Jeno, że trudno jest bez grosza
Swobodnie żyć i górnie.

„Marzysz o skrzydłach, a tu żona —
Taki jest duch w podwikach — i
„„Lepiej o butach śnij dla siebie.
A dla mnie o bucikach““.

„„Tatuś chce bujać““ doda córka,
O, jaki tatuś płochy.
Spodniczka mi się wystrzępiła
Podarte mam pończochy““

„Wreszcie-ś się nieco wzbił do góry,
A ludek wrzeszczy zgodnie:
„„Obrażasz, panie, świat golizną,
Spraw sobie ludzkie spodnie““.

„Więc jeśli głowę masz na karku,
A nie tam jakąś główkę,
Wydusisz z siebie feljotonik
I kupisz „Miljonówkę“

Tak jął mnie kusić mój przyjaciel,
Ja na to: „Proszę ciebie“.
Chętnie oddaję co dać mogę,
Gdy Państwo jest w potrzebie.

W tym czasie urodził się w Sibinie Jan Serban (nazwany tak z powodu swego pochodzenia z Serbji, skąd jego rodzina w XIV. wieku przesiedliła się do Banatu), który po krótkiej służbie u serbskiego księcia, Stefana Wysokiego, oddał swe usługi królom węgierskim, przybrawszy zaś imię Hunyadyego (od Hunjady, węgierska nazwa Sibinu, miejsca jego urodzin), zdobył wiekopomną sławę w wojnach tureckich i dał Węgrom króla w osobie swego syna Macieja Korwina.

Prześladowanie ludności słowjańskiej w dawnem carstwie serbskiem przez bandy janiczarskie, wywołały w XIV. w. wielką imigrację Serbów do Banatu, która miała się odtąd powtarzać perjodycznie. Historyk węgierski Jeno Szentklaray podaje osm większych przesiedleń Serbów z dawnej Raski na północny brzeg Dunaju, największe w 1690 r., gdy z ostatnim patrjarchą peckim, Arsenijem III. Crnojeviciem 40.000 rodzin przybyło do Banatu z Macedonji. Ci, nowi przybysze byli tak liczni, że wnet nazywać poczęto południową część Węgier „Rascią“ lub „Nową Serbją“.

Śmierć ostatniego króla węgierskiego Ludwika II. pod Mochaczem, oraz wojny między Habsburgami, spadkobiercami Jagiellończyka i Zapolyą, wysunęły znów Słowian węgierskich na plan pierwszy. Obie strony starały się zjednać dla siebie Serbów, obiecując im wielkie prawa i przywileje.

Słowianie z Baczki, Banatu, Srjemu i Serbji, pragnęli wyzyskać nadarzającą się teraz sposobność dla utworzenia samodzielnej vojvodiny serbskiej. Strąciwszy despotę Stefana Berislawa, który w chwili niebezpieczeństwa uciekł z kraju, wybrali Serbowie jego następcą Jana Czarnego, który też natychmiast starał się wejść w kontakt z Ferdynandem austrjackim i Zapolją. Ostatecznie zdecydował się Jan Czarny stanąć po stronie Habsburgów i walczył, przez dłuższy czas zwycięsko przeciw węgierskiej partji narodowej, lecz uległ w końcu przemocy Turków, wezwanych na pomoc przez Zapolję.

Teraz podzielili się Słowianie węgierscy na dwa obozy; mieszkańcy Banatu byli i nadal zwolennikami Ferdynanda, podczas gdy reszta ziemi opowiedziała się za namową Pietra Petrowicza za Węgrami, osłabiając przez ten brak jedności swoje stanowisko. Zwycięzcą ostatecznym była Wysoka Porta, która zajęła całe Węgry i posunęła swoje wojska pod Wiedeń i Karpaty.

Panowanie tureckie w Słowaczyźnie naddcisańskiej trwało do 1716 r. i zaznaczyło się wielkiem powstaniem serbskiem w 1594 r. pod wodzą bana lugoskiego Dżorży, które po chwilowych sukcesach stłumione zostało krwawo przez paszę temeszwarskiego.

Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem i zdobycie Węgier przez wojska austrjackie rozpoczęło dla Słowjan naddunajskich nową erę, która w tych nieszczęśliwych krajach zaliczać się będzie do najgorszych.

Po pokoju w Požarevacu rozpoczęła się intenzywna kolonizacja niemiecka, w której Habsburgowie widzieli najpewniejszą ostoję swego panowania w nowo zdobytych ziemiach. Niemcy osiedlali się początkowo w Banacie, wnet jednak też i w innych częściach południowych Węgier. Z czasem przesiedlali się Niemcy z pierwotnych kolonji do wsi okolicznych, mnożąc w ten sposób szybko element germański w starej słowiańskiej ziemi, tak że w połowie XIX wieku obliczano już liczbę Niemców w południowych Węgrzech na przeszło 700.000.

Wojny tureckie w XVIII wieku spowodowały ponowne wzmożenie imigracji do Węgier południowych Bułgarów, Greków i Rumunów, gdy zaś zarządzeniem Marji Teresy Banat przeszedł pod zarząd węgierski, a ten rozsprzedał dobra państwowe między Węgrów, powstała w kącie między Dunajem, Cisą i Moriszem istna wieża Babel, pomieszanych z sobą najrozmaitszych narodów, która zatarła charakter słowjański tej ziemi. Pomimo tych wszystkich wysiłków Austrji i Węgrów stanowią dziś jeszcze Jugosłowjanie przeszło połowę mieszkańców Banatu i Baczki i spodziewać się należy, że Alzacja południowo-słowjańska, która tyle mężnie wycierpiała lecz nie dała się mimo wszystko wynarodowić, zazna nareszcie w własnem, narodowem, słowjańskiem państwie należnego sobie spokoju i zużyje bogactw swej złotonośnej ziemi na pracę pokojową, którą jej dotąd uniemożliwiały ciągłe wojny, walki i nienawiść zaborców.

Dr. Tadeusz Lubaczewski.

Ze świata.

— *Gaulois* omawiając traktat zawarty między Włochami a Jugosławią, przypisuje mu doniosłe znaczenie zaznaczając, że oznacza on nową erę na Adrjatyku. Serbom daje się dostęp do Adrjatyku, a dla Włoch otwiera się Bałkan.

— Liganar przeprowadzi obszerną dyskusję nad prośbami Austrji i Bułgarji o przypuszczenie do Ligi. Poseł niemiecki w Berlinie oświadczył, że Niemcy żądania w tym kierunku nie postawią, sądzą jednak, że uczyni to któreś państwo skandynawskie lub Holandja.

— Wczoraj przybyli tu delegaci niemal wszystkich krajów, będących członkami Ligi lub chcący nimi zostać. Dotychczas należy do Ligi 41 państw. Przystąpienie zgłosiły Bułgarja i Austrja a ich prośby są na 26 i 29 punkcie porządku dziennego. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia ogranicza się do odczytania dekretu zwołującego przez prowizorycznego prezydenta Hymansa i na przemówieniu prezydenta Rzeszy szwajcarskiej. Na cześć zebrania Ligi było miasto uroczyście dekorowane i we wszystkich świątyniach odprawiono uroczyste modły a specjalna modlitwa zawierała prośbę do Wszechmocnego, aby popierał dzieło rozpoczęte w Genewie. W niedzielę rano odbędzie się przyjęcie przedstawicieli prasy przez genewską radę miejską. Zjawiło się kilkuset dziennikarzy.

— Wojska mustafy Kemala baszy wkroczyły do Bakum.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych oświadczył Kramarz, że Rosja w przyszłości będzie państwem nacjonalistycznem ze silnem zabarwieniem konserwatyzmu, a nawet reakcyjnem. A skolwiek Kramarz nie jest zwolennikiem caryzmu, musi jednak stwierdzić, że obecny rząd komunistyczny w Rosji jest bardziej carski aniżeli był rząd carów. W końcu oświadczył, że Rosja znajduje się w ogóle w przededniu reakcji.

Odezwa Prezydjum Zjednoczenia Ziemian.

W chwili groźnego niebezpieczeństwa, w którem znalazła się Ojczyzna w lipcu b. r., Ziemiaństwo wschodnio-małopolskie odpowiedziało godnie na apel, skierowany do niego przez Prezydjum Zjednoczenia Ziemian, ofiarując bezpłatnie konie i wozy dla małopolskiej Armji ochotniczej.

Około 1000 koni i kilkaset wozów postawiono w ten sposób D. O. G. Lwów do dyspozycji. Ta samorzutna i ofiarna hojność tylekrotnie wyrabowanego Ziemiaństwa wschodnio-małopolskiego, umożliwiła szybkie wyruszenie w pole tutejszych oddziałów Armji ochotniczej, a tem samem w znacznej mierze przyczyniło się do odparcia straszliwego najazdu.

Dziś, gdy groza niebezpieczeństwa minęła, słusznem jest, aby Ziemiaństwo otrzymało rekompensatę za swą ofiarę.

Wprawdzie konieczność szybkiego działania nie dopuszczała możności pertraktacji z M. S. Wojsk. o formalne zabezpieczenie zwrotu ofiarodawcom pełnej wartości oddakoni i wozów, lecz samo logiczne rozumowanie nakłada na władze wojskowe obowiązek wyrównania długu, zaciągniętego wobec Ziemiaństwa.

Prezydjum Zjednoczenia Ziemian, które pobór koni dobrowolnie ofiarowanych zainicjowało, poczuwa się do obowiązku ujęcia w swe ręce kwestję rekompensaty. Ilości koni wydawane dotąd D. O. G. w akcji „Armja dla roli“ były zbyt szczupłe, aby mogły starczyć na pełną rekompensatę za konie ziemiańskie, przytem były te przeważnie konie wydawane tylko w czasowe użytkowanie za certyfikatami, albo o ile wydawane na stałe, to bardzo lichej jakości. Przeto wdrożyło Prezydjum Zjednoczenia Ziemian pertraktacje z D. O. G. celem uzyskania równej ilości koni i wozów o ile możności podobnej wartości jak Ziemiaństwo je dobrowolnie dostarczyło i spodziewa się akcję rekompensaty w ciągu najbliższych miesięcy pomyślnie ukończyć.

Dla jednolitego przeprowadzenia tej akcji rekompensaty potrzebna jest szczegółowa ewidencja oddanych koni. Ewidencja ta przy poborze koni nie była kompletna, z powodu trudności powodowanych ewakuacją i brakiem komunikacji.

Prezydjum Zjednoczenia Ziemian wzywa przeto wszystkich posiadaczy kwitów na oddane bezpłatnie konie i wozy, aby kwity te w biurze Zjednoczenia Ziemian we Lwowie najdalej do końca b. m. celem zarejestrowania zaprezentowali. Wszystkich zaś tych oddawców koni i wozów, którzy kwitów nie posiadają, wzywa do przedłożenia w tymże terminie protokołu stwierdzającego podpisami wiarygodnych świadków fakt oddania koni i wozów z opisem każdego konia i ile możności podaniem wartości.

Delegatów powiatowych, którzy pobór koni przeprowadzili uprasza Prezydjum Zjednoczenia Ziemian o czynny współudział w pracy regestracyjnej.

Wreszcie zaznacza się, że ci oddawcy koni i wozów, którzy nie reflektują na odbiór wartości ich in natura, lecz na zapłatę w gotówce. Zjednoczenie Ziemian kierować będzie do Intendantury D. O Genu na zasadzie obowiązujących przepisów o regulacji należytości za świadczenia wojenne.

Sekretarz — Prezes

Łuszczewski m. p. — *Głażewski* m. p.

Jak należy stylizować depesze?

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza następujące obwieszczenie:

Publiczność korzystająca z telegrafu nie zawsze jest należycie poinformowana o przyjętych w komunikacji telegraficznej znakach konwencjonalnych, służących do podania w skróconej formie szczególnych dyspozycji nadawcy, odnośnie do przesłania i doręczenia nadanego telegramu.

Przez użycie takich wskazówek w skróconej formie i należytym układzie zapewnia sobie nadawca traktowanie danego telegramu po swojej myśli, a ponadto oszczędza na należytościach taryfowych, gdyż na znak konwencjonalny wyrażający kilka słów odnośnej wskazówki, opłaca taksę tylko za 1 wyraz.

W mowie będące znaki konwencjonalne podaje się poniżej przy wyjaśnieniu znaczenia każdego znaku z osobna.

„D“ — pilny.

„RPx“ — odpowiedź zapłacona x słów.

„RPDx“ — pilna odpowiedź zapłacona x słów.

„T C“ — sprawdzenie całej osnowy telegramu.

„P C“ — telegraficzne zawiadomienie o doręczeniu.

„PCD“ — pilne telegraficzne zawiadomienie o doręczeniu.

„PCP“ — pocztowe zawiadomienie o doręczeniu.

„FS“ — posłać dalej za adresatem.

„PR“ — pocztą polecony.

„XP“ — umyślny posłaniec opłacony.

„XPxfr“ — umyślny posłaniec opłacony x franków.

„XPP“ — umyślny posłaniec opłacony należytość podać pocztą.

„XPT“ — umyślny posłaniec opłacony należytość podać telegrafem.

„MP“ — doręczyć do rąk własnych.

„GP“ — odebrać na poczcie.

„GPR“ — odebrać na poczcie polecony.

„Tx“ — x adresów.

„CTA“ — wszystkie adresy wyszczególnić.

„X dni“ — x dni zatrzymać.

„lub“ „Xjours“ — (dotyczy t. zw. telegramów semaforycznych względnie iskrowych).

„poczta“ lub „poste“ — doręczyć w drodze pocztowej.

„posłańcem“ lub „express“ — doręczyć umyślnym posłańcem.

„dniem“ lub „jour“ — doręczyć tylko w czasie od 6 rano do 22 godz. w ieczór.

„nocą“ lub „nuit“ — doręczyć o każdej porze dnia lub nocy.

„otwarty“ lub „ouvert“ — doręczyć otwarty t. zn. nie składać i nie naklejać blankietu.

„telefonem“ lub „telephone“ — doręczyć telefonem (jeśli adresat jest abonentem stacji telefonicznej).

Wymienione znaki względnie słowa konwencjonalne należy tak w telegramach w obrocie wewnętrznym (stacja przeznaczenia telegramu położona w Państwie Polskiem) jak i zagranicznym (stacja przeznaczenia telegramu położoną jest poza granicami Państwa Polskiego) pisać bezwarunkowo przed adresem.

Kombinowanie znaków konwencjonalnych jest dozwolone, a w takim wypadku należy je oddzielać od siebie podwójną kreską poziomą n. p. D=TC=RP=15.

KRONIKA.

Lwów, dnia 16 listopada 1920.

Kalendarz.

Środa: 17 listopada.
Rzym. kat.: Grzegorza,
Gr. kat.: Joannika.
Słowiański: Radomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 17, rano, zachód o godz. 4 min. 16 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +9 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu Dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał do Krakowa w sprawach urzędowych, do Lwowa powróci we środę rano.

— **Pierwszy dzień wpisów na Uniwersytecie.** Wczoraj rozpoczęły się wpisy na Uniwersytet Jana Kazimierza o dwa miesiące później, niż zwykle. W pięknym gmachu b. Sejmu koło loży portjera zgiełkliwy trochę tłum niewiast, kupujących karty wpisowe i programy wykładów. Od czasu do czasu wychyli się czapka wojskowa lub cywilny kapelusz akademika. Są to — *rari nantes in gurgite vasto.*

Kupiwszy odpowiednie druki ustępują na bok, popychani przez coraz nowe fale łaknących wiedzy kobieciątek, swawolnych, roześmianych, szczęśliwych. Nie przez mizoginizm usuwają się słuchacze. Owszem mają dla dam cały szacunek, należny płci i młodości.

Lecz są bardzo upośledzeni i niepewni. Nie dla nich rozpoczęły się wpisy. Albowiem władze uniwersyteckie wydały zarządzenie, że wszystkie dokumenty wojskowe mają być potwierdzone przez D. O. G., które nic o tem jeszcze nie wie i niema odpowiednich biur do kontrolowania tych dokumentów. Majaczą się więc każdemu długie wędrówki po różnych biurach wojskowych, strata czasu, wycieranie pobielonych świeżo ścian, dokuczanie każdemu spotkanemu oficerowi, słowem, jak to było w zeszłem półroczu, ale, jak się zdaje, o wiele gorzej...

Tymczasem coraz nowe tłumy słuchaczek wchodzą i wychodzą, zadowolone i szczęśliwe. Te grupki osamotnionych mężczyzn są niebezpieczne. Kiedyś wśród nich może powstać myśl... walczenia o równe prawa z kobietami:

— **Koncesja na aptekę.** Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacji Leonowi Dokańskiemu koncesję na otwarcie nowej apteki publicznej w dzielnicy XXII „Podgórze“ ze stanowiskiem przy ulicy Kalwaryjskiej na przestrzeni od wylotu ul. Kościuszki t. j. od l. 24 do bramy fortecznej.

— **Sąd powiatowy w Kopyczyńcach** podjął dnia 18 października na nowo swe czynności urzędowe.

— **Wyszedł z druku Nr. 103 Dziennika Ustaw** Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 listopada 1920 r., zawierający treść następująca:

682. Ustawa z dnia 26 października 1920 r. w sprawie zmiany art. 18 ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w przedmiocie dóbr donacyjnych.

683. Ustawa z dnia 26 października 1920 roku w przedmiocie częściowej zmiany § 6 galicyjskiej krajowej ustawy z dnia 11 lipca 1914 r. o obowiązku właścicieli domów w stołecznem królewskiem mieście Krakowie wybudowania kanałów domowych, połączenia tychże z miejskiemi kanałami ulicznemi oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

684. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 października 1920 r. w przedmiocie upoważnienia Ministra b. dzielnicy pruskiej do wydawania na całym obszarze b. dzielnicy pruskiej zarządzeń wyjątkowych.

685. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 października 1920 r. w przedmiocie utworzenia Okręgowych Urzędów Ziem

skich na ziemiach b. Królestwa Kongresowego i b. zaboru austrjackiego.

686. Rozporządzenie Ministra skarbu w przedmiocie dopuszczenia przedsiębiorstw ekspedycyjnych do pośrednictwa w załatwianiu formalności celnych.

687. Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem b. dzielnicy pruskiej do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej.

688. Rozporządzenie Prezydenta Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego i Ministra b. dzielnicy pruskiej w celu wykonania ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand oraz wizytatorów.

689. Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. w przedmiocie rozciągnięcia obowiązujących przepisów o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych dla emerytów cywilnych oraz wdów i sierót po nich, na emerytów wojskowych oraz wdowy i sieroty po nich.

— **Z polskiego Związku** Dyrektorów szkół średnich. Polski Związek Dyrektorów szkół średnich na ostatnich dwóch zebraniach omówił szereg kwestyj aktualnych, dotyczących szkoły polskiej w dobie obecnej.

Jedno z posiedzeń wypełnił referat p. Lachowskiego w sprawie uposażenia dyrektorów, policzalności lat służby i emerytur. Rzeczowe wywody referenta, poparte żywą dyskusją, postanowiono przedłożyć decydującym czynnikom jako postulaty Związku.

Zebranie drugie zajęła sprawa t. zw. wychowawstwa na podstawie referatu p. Schirmera, który zobrazował dotychczasowe spostrzeżenia i wskazywał linje wytyczne, po których powinien pójść rozwój tej nowej na gruncie naszej szkoły reformy. Długa dyskusja na podstawie doświadczeń ubiegłego roku wykazała dążenia poszczególnych zakładów, zmierzające do urzeczywistnienia celów wychowawczych szkoły przy pomocy t. zw. wychowawców, starała się zakreślić ramy ich obowiązków wobec szkoły, rodziców i młodzieży, wyszczególniała sposoby i metody działania, unikając jednak szablonu, który mógłby łatwo z instytucji żywej, idącej z postępem czasu, stworzyć skostniałą, biurokratyczną formę bez treści.

Oprócz tego zajmowano się sprawą dni wolnych i święcenia pamiątek narodowych w szkole, uczestnictwa młodzieży szkolnej w obchodach komitetów pozaszkolnych, a dalej sprawą skróconych lekcyj szkolnych z związku z nowymi programami niemieszczącymi się w obrębie pięciogodzinnej nauki przedpołudniowej. Poruszano również niezałatwioną definitywnie sprawę nominacji sekretarzy i inne kwestje, podyktowane potrzebami chwili bieżącej, a związane z kierownictwem zakładów naukowych.

— **Godne naśladowania.** Prasa lwowska podnosi zgodnie nieuzasadnione obecnymi stosunkami żądania pewnej części nauczycielstwa, narażające rodziców dziatwy, uczęszczającej do szkół, na wydatki trudne do pokrycia, zwłaszcza z niewystarczających pensyj urzędniczych. Nie chce ono wiedzieć, że lichwa księgarska i przyborów szkolnych może walczyć o palmę pierwszeństwa z wybrykami bab i mleczarek podlwowskich, kpiących z wszelkich taks maksymalnych i groźb na papierze. Papier jest cierpliwy, wszystko na nim wydrukować można, a baba śmieje się w kułak, żądając po 22 marek za litr zbieranego mleka i wypełnia skrzynie pieniądzmi, choć do tych nowych, nie „cesarskich" zbytniego nie okazuje zaufania.

Krytykujemy często i słusznie, jesteśmy jednak bezstronni, skoro więc natkniemy się na objaw dodatni — podkreślamy go również tym razem z niekłamanem zadowoleniem. Do takich należy praktyczna nowość, wprowadzona w męskiej szkole im. Elżbiety, a mianowicie kram udziałowy.

Rodzice złożyli z aplauzem po 150 mk., w zamian za to zaś dzieci ich otrzymują w ciągu roku szkolnego wszelkie potrzebne do nauki przybory, jak zeszyty, papier rysunkowy, atrament, ołówki, pióra i t. p.

Myśl ta, tak praktyczna, powinna znaleźć wielu naśladowców, chroni bowiem przed lichwą, rosnącą z tygodnia na tydzień i uchyla nabywanie rzeczy niezbędnych do nauki po rozmaitych trafikach i kramach za kwoty wprost bajeczne.

Zalecamy ją pod świetlną rozwagę tym zwłaszcza siłom nauczycielskim, które stawianiem wygórowanych żądań doprowadzają rodziców dziatwy do rozpaczy.

— **W jaki sposób rekwirują w Lublinie pracownie dla wolnych zawodów?** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Na mocy prawa opiewającego o zwolnieniu wszelakich pracowni dla wolnych zawodów od rekwizycji, oraz faktu, że jestem w Szczawnicy wyznaczony przez Ministerstwo sztuki i kultury dla zbierania zabytków sztuki lud., Ministerstwo zdrowia publ. decyzją swoją z dn. 1 marca br. pracownię moją malarską w Lublinie przy ul. Kapucyńskiej 3, z pod zajęcia wyłączyło.

Pomimo to, dnia 28 z. m. zjawili się tam dwaj funkcjonarjusze milicji wysłani przez władze miejskie, z żądaniem klucza od tejże pracowni. Żądaniu temu żona moja zadość uczynić nie chciała, zasłaniając się powyżej wspomnianym powodem i prosiła milicjantów, aby się zatrzymali dopóki się nie porozumie z filją Min. Zdr. Tam mocno się zdziwiono tej napaści i radzono jej by się udała do magistratu. W magistracie oświadczył prezydent, że uważa decyzję Min. zdrowia za „nieważną", całą zaś działalność moją jako delegata Ministerstwa sztuki i kultury za „naciągniętą".

Żona moja powróciwszy do domu, zastała już część rzeczy z pracowni wyrzuconą na korytarz. Rzeczy te to obrazy mojego pędzla, cenna bibljoteka, zbiory etnograficzne itp. Szafę zapełnioną studjami mojemi, będącemi dorobkiem artystycznym całego życia otworzono samowolnie jeszcze pod nieobecność żony i wyrzucono wszystko na wspólny strych. Zaznaczam, że rzeczy te nie mogłyby się pomieścić w mieszkaniu naszem, składającem się wyraźnie z dwóch pokoików, gdzie obecnie sypiają trzy osoby.

Na określenie czynu tego władz lubelskich brak mi wprost wyrazów. Zapytuję tylko czy to, czego się względem mnie dopuszczono, zgadza się istotnie z poglądami głowy miasta na etykę i kulturę? Gdzież jesteśmy, w kraju dzikich, rządzących się prawem pięści, czy u siebie gdzie się szanuje wolność osobistą obywatela, w kraju, który się zawsze chlubił wysoką kulturą?!

Pod Zagrzebiem rząd buduje dla artystów wspaniałe wille, aby im umożliwić spokój w twórczej pracy (patrz korespondencję p. t. „Z Zagrzebia" Vilma Erakčča, umieszcz. w Nr. 426 *Nowej Reformy* z r. z.) — A u nas... wyrzuca się jak kupę śmieci na wspólny strych zbiory artysty będące świadectwem pracy całego jego życia!

Jak najkategoryczniej protestuję przeciwko temu czynowi władz miejskich z wracam się z gorącym apelem i prośbą do panów radnych i społeczeństwa polskiego, aby zechciało sprawą tą się zająć i obronić mnie. Wszystkie zaś pisma, które prawdopodobnie uznają żal mój i oburzenie za uzasadnione, proszę o przedruk niniejszego.

Co do swego „naciągniętego" stanowiska mogę to oznajmiam, że w maju br. wysłałem pod adresem Ministerstwa sztuki i kultury wraz z II-im memorjałem i projektem ustawy dla muzeum i warsztatów lud. w Szczawnicy, prace moich dotyczących sztuki lud. zaczątek, w październiku zaś 35 prac malarskich. Może to będzie tymczasem wystarczającym dowodem dla władz miejskich Lublina.

Konstanty Kietlicz Rayski

— **Likwidacja.** Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komunikuje: Departament gosp. Ministerstwa Spr. Wewn. (sekcja należytości pieniężnych) przypomina osobom zainteresowanym, że ostateczny termin likwidacji w sprawie byłego 11 korp. Wojsk Polskich i byłej organizacji werbunkowo-agitacyjnej na Ukrainie upływa 31-go grudnia b. r. Wobec powyższego wszelkie podania dotyczące wypłaty należnych poborów za czas służby w powyższych formacjach należy wnosić najdalej do 31 grudnia b. r. Wpływające po tym terminie podania nie będą uwzględnione.

— **Czarne obwódki.** Wczorajsze dzienniki węgierskie pojawiły się w czarnych obwódkach z powodu „katastrofy narodowej", spowodowanej ratyfikowaniem traktatu pokojowego. *Az Uisag* wita przykład dany przez naród Gambete oświadcza, że Węgry dotrzymają pokoju, jak dotrzymała go Francja i i Węgry uzyskują swoje granice jak odzyskała je Francja.

— **Wierny ludek czeski.** W nocy z soboty na niedzielę zebrał się w Chebie oddział żołnierzy pod pomnikiem cesarza Józefa II i obalił pomnik. Wywołało to wielkie wrzenie wśród ludności, która nad ranem ustawiła pomnik ponownie na Cokole. Jedna ręka pomnika została odrąbana. Zajście to wywołało demonstrację ze strony Niemców. Pokoju nie zakłócono.

— **W drugą rocznicę oswobodzenie Lwowa** urządza Stowarzyszenie Inwalidów Polaków na Małopolskę wschodnią wieczór wokalno-deklamacyjny i taneczny z łaskawym współudziałem artystów Teatru miejskiego, pod protektoratem Dr. Aleksiewiczów w sali I-by rękodzielniczej, plac Strzelecki 5 dnia 21 listopada b. r. o godz. 7-mej wieczorem i prosi o przybycie wszystkich sympatyków inwalidzkich, oraz zrzeszenia polskie.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy, oraz wyposażenie inwalidów w warsztaty pracy.

— **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się w piątek dnia 19 go listopada b. r. o godzinie 6 w sali XIV na na Wszechnicy (II p.). Porządek dzienny: Parandowski, Pilch i Rappaport: „O najdawniejszych przekładach Platona".

— **Odczyt p. Kielnera** zapowiedziany na środę w sali ratuszowej na dochód budowy pomnika „Kaplicy Orląt", został odwołany z powodu choroby prelegenta.

— **Zbiórka po sklepach.** We środę 17 b. m., odbędzie się zbiórka po sklepach na dochód budowy pomnika „Kaplica Orląt" Kupiectwo nasze. znane z ofiarności, nie postąpi niezawodnie grosza na tak wzniosły cel.

Grzechy rodziców. Jakoż łatwo zatruć jadem niewinną duszę dziecka. W atmosferze grzechu i zła rozpoczęło się dzieciństwo Kusta i jego młodszej siostrzyczki Jutty, pomiędzy lekkomyślną, oddanem miłostką matką i ojcem karciarzem, który nie wstydził się umizgać do bony swoich dzieci. Nic więc dziwnego, że gdy wyrośli a rodzice nie nauczyli ich pracy, szukać musieli lekkiego chleba. Kust poszedł śladem ojca i upadał coraz niżej a Jutta znalazła się na drodze, którą znają wszystkie ładne a lekkomyślne dziewczęta. Wkrótce stała się najbardziej poszukiwaną w wesołem towarzystwie. Lecz nagle stanął na jej drodze człowiek, co kochał ją pierwszą miłością. W jaki sposób zmazała grzeszną przeszłość jaka gwiazdka przyświecała jej przyszłości, dowiedzieć się można w „Apollu", gdzie dramat p. t. „Grzechy rodziców" nadzwyczajne ma powodzenie. Przepięknie gra sławny Bruno Duarli i Violetta Napierska.

— **Komitet „Straży Mogił Polskich Bohaterów"** odbywać będzie tygodniowe posiedzenie co środę o godzinie 5 popoł. w ratuszu.

W najbliższą środę t. j. dnia 17 b. m. odbędzie się takie posiedzenie, na które, ze względu na ważność spraw wszystkich P. T. członków, najuprzejmiej zaprasza

Kazimiera Neumanowa
przewodnicząca.

W 25 letnią rocznicę śmierci ś. p. Kamilii Poh, ukochanej i nieodżałowanej przełożonej Zakładu wychow.-nauk. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów 17 b. m. o godz. 10-tej rano, na które imieniem byłych uczennic i Zakładu wychow. nauk. zapraszają

Olga Filippi-Żychowiczowa
Józefa z Baranowskich Madyska.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Wtorek 16 listopada o godz. 7 wieczorem „Faust", opera Gounoda, V. występ E. Didurówny.

Środa 17 listopada o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka L. Falla, wznowienie.

Czwartek 18 listopada o godz. 7 wieczorem „Południca", dramat, VII raz.

Piątek 19 listopada o godz. 7 wieczorem „Otello", opera Verdiego. VI. i ostatni występ E. Didurówny.

Sobota 20 listopada o godz. 3 po poł. „Pan Damazy", komedja.

Sobota 20 listopada o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka.

W niedzielę, dnia 21 listopada po południu „Południca", dramat.

W niedzielę, dnia 21 listopada wieczorem o godzinie 7 „Manewry jesienne", operetka.

W poniedziałek, dnia 22 listopada w w drugą rocznicę oswobodzenia Lwowa, „Kordjan", poemat J. Słowackiego w 10 ciu obrazach, wznowienie.

We wtorek, dnia 23 listopada wieczorem „Rozwódka", operetka.

Koncert Emila Telmanyi. Dnia 19-go listopada stanie przed lwowską publicznością jeden z największych i najsławniejszych skrzypków młodego pokolenia, który przyjeżdża do Polski z Paryża. Zagraniczna prasa przepełniona jest entuzjastycznemi pochwałami dla talentu Emila Telmanyi. Nietylko uważają go za największego z dzisiejszych skrzypków i wirtuozów, ale stawiają obok Ssaye'a, Joachima i t. d. Ciekawe jest poetyczne nazwanie Telmanyi'ego apostołem piękności i Rafae'em muzyki. A więc lwowska publiczność będzie mogła sama osądzić młodego wirtuoza na jego koncercie. W programie, Salo: Symfonja hiszpańska, Bach: Sonata-G-moll, Tartini, Leclair, Kreisler Brahms i Paganiniego koncert Es-dur. Bilety w składzie nut Połonieckiego, ul. Kl. Tańskiej 3.

Z MUZYKI.

Znakomitemu pianiście Henrykowi Melcerowi i skrzypkowi p. Wacławowi Kochańskiemu zawdzięczamy dwie produkcje niezwykle zajmujące o programie wyłącznie sonatowym, tem milsze dla jednostek prawdziwie muzykalnych, że brak kultu muzyki kameralnej w naszym mieście nieraz dotkliwie uczuć się daje. Programy artystów przejezdnych, obejmujące przeważnie popisy wirtuozowskie, nie mogą zapełnić tej luki i zadowolnić wymagań na punkcie literatury mniej może olśniewającej, lecz bezprzecznie najpoważniejszej, przez znawców najbardziej pożądanej.

Lecz nietylko na treści programu opierał się walor piątkowego wieczoru sonatowego: wzrósł on przedewszystkiem dzięki porywająco pięknej, istotnie pogłębionej, a chwilami uduchowionej grze Melcera, który z widocznem zamiłowaniem wkłada swój wysoki artyzm w ten rodzaj sztuki uwydatniający bez pretensji do imponujących efektów koncertowych najczystsze piękno harmonijne i kompozytorskie. Interpretacja Melcera, w takich wypadkach podobna jest jakoby do jakiegoś mikrokosmu z arcydziełek; nie zapominając o stylu dzieła i wrażeniu, jakie ma wywołać całość, składa się ona z nadzwyczaj subtelnie ugrupowanych „klejnotów" artystycznych. Miękki, „aksamitny" ton tego pianisty (mimo fortepianu koncertowego ogromnie już zużytego) podnosi dystynkcję wykwintnej gry, tak dyskretnie zastosowanej do ansamblowego popisu.

Skrzypcom prof. Kochańskiego — chociażby dzielnie pokonywującym swe techniczne zadania w sonatach Mozarta (E moll), Schumanna (A-moll) i Beethovena (F-dur) — nie zawsze udało się dostroić swego tonu do tak subtelnie wykonanych partji fortepianowych. Więc nie siłą i odcieniami dynamiki, ani też nakładem wirtuozowstwa, tylko na podstawie duchowych zalet gry Melcera ustawicznie wysuwała się partja fortepianowa na plan pierwszorzędny, przyćmiewając artyzmem odtwórczym swego współzawodnika.

Powracając do oceny poszczególnych części programu zaznaczam, że najgłębsze wrażenie wywarła bezprzecznie sonata Beethovena, t. zw. „wiosenna". Choć trudno nie wspomnieć — gdy mowa o prześlicznych, pełnych poetyckiego uroku momentach — o drugiej części w sonacie Mozarta i o tym nastroju, które wywołało krótkie o tyle mówiące „solo" prof. Melcera. Bardzo brawurowo odegrana sonata Schumanna, zbliżająca się chwilami do charakteru po części koncertowego, wypadła mniej nastrojowo w porównaniu do dzieł Mozarta i Beethovena.

Wieczór piątkowy, to szereg głębokich i niezatartych wrażeń, których największa ilość przypadła na sonatę beethovenowską F-dur dziś, jak przed tylu laty, zawsze elektryzującą słuchaczów niewypowiedzianym czarem swych tematów, wiecznie pięknych, świeżych, owianych ożywczą siłą genjalnych pomysłów.

Publiczność nie szczędziła wykonawcom serdecznych oklasków, tym razem o tyle bezinteresownych, że żadnych nadprogramowych dodatków spodziewać się nie mogła.

W niedzielę 14 b. m. odbył się w sali Tow. muzycznego poranek również sonatowy z współudziałem pp. prof. Melcera i Kochańskiego. Sprawozdania z tej produkcji — stosownie do uchwały klubu recenzentów muzycznych — podać nie mogę.

Fr. Neuhauser.

O przysłanie adresów.

Wydział Rejestracyjny Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60, zwraca się z gorącą prośbą do niżej wymienionych osób o przysłanie nam dokładnych adresów. Ze względu na zbliżający się plebiscyt Komitet musi posiadać dokładne adresy wszystkich Górnoślązaków, którzy będą musieli wyjechać na głosowanie. Pośpiech jest konieczny.

Zbiora Marjanna ze wsi Klepacko, Błażytko Tomasz Hutki, Brądel Barbara z Dąbowa, Kudlek Rozalja, Rajdak Józef, Laskowska Otylja Częstochowa, Gruszczyńska Adela, Galarczyk Anna, Widera Karol, Brodzińska Marja, Gnieliński Józef, Pawlno Gertruda, Jendrycka Augustya, Malec Franciszek, Konieczny Feliks, Stec Edward, Pietrowski Józef, Licenburgier Benjamin z Żubardzi, Licenburgier Karolina Biała 3, Licenburger

Hulde Łubardń, Licenburger Emil, Nowak August Berlin.

Wykaz złota i srebra

zebranego przez Narodową Organizację Kobiet we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

	Złoto gramów	Srebro gramów	Gotówka Marki
Dyga		20·—	
Romanów Ksawera		24 —	
Lachowicz Janina (1 zegarek srebrny) i	1·—	2·—	
Bereźnicki Antoni	4·—	9·—	
Barnat Czesław	1·5	52·—	
Knobloch	0·8		
Czekówna Marja		2·—	
Mierzwiński		3·—	
Grabowska		34·—	
Jasińska Aniela		3·5	
Jantasz Jan	2·—	0·5	
Dr. Garczyński Henryk	5·—	54·—	
Sochar Wiktorja	4 —	51·—	
Połochata Zofja		15·—	
N. N.	4 5	159·—	
Chomentowska		20·—	
Wejdlich Helena	31·5	206·—	
Kisiel Michał	2 5	16·—	
Zawrotnia Stanisław		17 5	
Facyński		80·—	
Semenowicz		10·—	
Górska Bronisława	2·—	46 —	
Morelowa		24·—	
Szewczyk Stanisław		30·—	
Szturma Jan		30·—	
Skauci		17·—	
Mandlowawa zebrała w kiosku			40·—
Huget Józef		10·—	
Hania		31·5	
Wolańska Olga	3·—	20 5	
Bowal Józefa (1 obrączka złota)	1·5		
Dąbrowska	0·5	15·—	
Pyrkosz Zofja		177·—	

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy P. A. T.

Prezydent Ministrów Witos i Minister spraw wewn. Skulski na Wołyniu.

Warszawa. Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Chcąc naocznie przekonać się o stosunkach panujących na Wołyniu, p. Prezydent Ministrów Witos i Minister spraw wewnętrznych Skulski w towarzystwie szefa zarządu tymczasowego na terenach przyfrontowych Radkiewicza i szefa sekcji w Prezydium Rady Ministrów p. Studzińskiego, dnia 11 b. m. przybyli do Łucka, gdzie po zwiedzeniu ważniejszych punktów miasta, przyjęli delegacje ludności polskiej, ukraińskiej czeskiej i żydowskiej, które przedstawiły swoje życzenia i postulaty.

Przedstawiciele ludności czeskiej i ukraińskiej, zebrani ze wszystkich gmin i powiatów, wyrazili radość i podziękowanie Narodowi i Rządowi polskiemu z powodu oswobodzenia ich z niewoli bolszewickiej — i oświadczając się jako lojalni obywatele Państwa polskiego, prosili o opiekę i pomoc. To samo uczynili żydzi i Niemcy.

W drodze do Równego przedstawiciele Rządu zwiedzili kilka gmin, przez wojnę dostszczętnie zniszczonych, a gdzie ludność znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu, gdyż mieszka w lichych ziemiankach, dziesiątkowana przez różne choroby, pozbawiona wszystkiego, wyrażając jednak radość z pokoju, jaki nastąpił i nadzieję lepszej przyszłości pod sprawiedliwymi rządami Państwa Polskiego.

We wsi Temne, zamieszkałej przez Czechów, zatrzymano się przez czas dłuższy. Tak samo we wsi Polczy, zamieszkałej przez drobną szlachtę polską, pochodzącą z grodzieńszczyzny.

Skargi ludności wszędzie jedne i te same i ta sama radość z powodu wyzwolenia.

W Równem, tak samo, jak w Łucku, przybyli w wielkich masach przedstawiciele wszystkich narodowości, powiaty te zamieszkujących i te same ponowili prośby, oświadczając się jako lojalni obywatele Państwa polskiego, przybyły też liczne delegacje z powiatu dubieńskiego.

Na drugi dzień o godzinie 8 rano przybyli reprezentanci Rządu do Włodzimierza wołyńskiego, witani na dworcu przez władze, jakoteż przez rzesze ludności, która zgromadziła się z całego powiatu na ich spotkanie.

Radość z przyłączenia do Polski biła z ich przemówień. Entuzjazm doszedł do szczytu, gdy po przemówieniach przy bramie triumfalnej, ludność samorzutnie odpięła konie od powozu, wiozącego Ministrów i wśród banderji konnej wiozła gości do gmachu starostwa. Tu zgłosili się przedstawiciele wszystkich warstw ludności między innymi protojerej Gierasimczuk j, który był dawniej posłem do drugiej Dumy.

Tłumy ludności odprowadziły gości na dworzec kolejowy.

Następnie zatrzymali się reprezentanci Rządu w Kowlu, gdzie na ich powitanie zebrał się olbrzymi tłum ludności ze wszystkich gmin powiatu.

Delegaci gmin, wójci i sołtysi wyrazili swoją wdzięczność Rządowi i armji polskiej za oswobodzenie z pod ciężkiego jarzma bolszewickiego. Przedstawiciele ukraińscy Kop i Łucewicz podkreślali niejednokrotnie, że przynależąc do Państwa polskiego będą wszystkimi siłami pracowali nad jego odbudowaniem i utrwaleniem jego potęgi. W Kowlu wzięli goście udział w przedstawieniu urządzonem przez 28 p. p. rekrutujący się w Łodzi. P. Prezydent ministrów Witos jak i minister spraw wewnętrznych Skulski odpowiadając na wygłoszone do nich przemówienia zaznaczyli szczerą dążność Rządu polskiego do przyjścia z pomocą ludności zniszczonej i wzywali mieszkańców do współpracy przy zamiarach Rządu, mających na celu złagodzenie ruiny spowodowanej długoletnią wojną.

Przemówienia te były przyjmowane z niekłamanym zapałem, co się wyrażało w okrzykach i oklaskach na cześć Rządu. Z Kowla wyjechali ministrowie przez Lublin do Puław, gdzie zwiedzili zakłady naukowe i jeden z folwarków, na którym przygotowuje się zakład dla wytwarzania serum do zwalczania księgosuszu. Z Puław wieczorem wyjechali ministrowie do Warszawy.

Venizelos zwyciężył.

Ateny. Wybory do zgromadzenia narodowego odbyły się w zupełnym spokoju. O ile można sądzić z wiadomości dotąd nadesłych, dotychczasowy wynik wyborów jest pomyślny dla zwolenników Venizelosa.

Polska a Gdańsk.

Genewa. W poniedziałek w godzinach wieczorowych odbyło się posiedzenie Rady Ligi narodów. Przedstawiciel Japonji przedłożył sprawozdanie o projekcie konstytucji wolnego miasta Gdańska, wypracowanej przez przedstawicieli Gdańska w porozumieniu z wysokim komisarzem Ligi narodów.

Następnie p. Paderewski w imieniu Polski poparł swoje żądania, aby kontrola obrony militarnej Gdańska została powierzona Polsce, w czem poparli go przedstawiciele Francji i Anglii. Przedstawiciel Gdańska Sahm zakwestjonował legalność takiego mandatu, przyznanego Polsce. Powzięcie decyzji zostało odroczone.

W Gdańsku.

Gdańsk. Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie Konstytuanty Gdańska, na którem przedstawiciel ententy pułkownik Strutt dokonał proklamacji wolnego miasta Gdańska.

W uroczystym akcie wzięli udział: W imieniu Rzpltej polskiej komisarz generalny Biesiadecki i jego zastępca Jełowicki, przedstawiciele wojskowości polskiej admirał Borowski i major Wilczek, a nadto wszyscy przebywający w Gdańsku przedstawiciele państw obcych. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos pułk. Strutt i przemówił w następujące słowa:

Zanim dokonam proklamacji wolnego miasta Gdańska pozwólcie mi panowie powiedzieć kilka słów. Decyzja o ustanowieniu wolnego miasta Gdańska przez Ligę Narodów do tej chwili nie doszła do moich rąk, przyjmuję jednak, że Rada Ligi Narodów zajmie się bezzwłocznie kwestją Gdańska i że wkrótce będzie czas, w którym Liga Narodów obejmie ochronę wolnego miasta Gdańska i gwarancję uchwalonej przez panów konstytucji. Mój urząd koalicyjnego zarządcy Gdańska skończył się a zresztą jestem tylko zastępcą komisarza Ligi Narodów. Ponieważ jednak konstytucja miasta Gdańska nie została jeszcze uchwalona, przeto zarządziłem, aby uchwalone przez panów postanowienia art. 116 konstytucji o tymczasowym rządzie weszły w życie.

W imieniu dotychczasowego rządcy Gdańska Sir Reginalda Towera oraz w imieniu mojem własnem, chciałbym panom, przedstawicielom wolnego miasta Gdańska, wyrazić moje podziękowanie za poparcie i ułatwienia, które okazaliście naszej pracy. Ob ju z serdecznem uczuciem będziemy zawsze myśleli o wolnem mieście. Równocześnie wyrażam moje gorące podziękowanie p. Biesiadeckiemu, przedstawicielowi Rzptej polskiej w Gdańsku, za dotychczasową życzliwą współpracę.

A teraz, panowie, mówię jako żołnierz do żołnierzy, gdyż prawie wszyscy panowie byliście żołnierzami największej i najbardziej podziwu godnej armii jaką kiedykolwiek świat widział (huczne brawa na prawicy) i oświadczam: Panowie! Pozwólcie nam zachować pokój w każdym czasie w tym domu, jak i na zewnątrz. Świat potrzebuje pokoju. Oby Gdańsk i Polska były w tym kierunku przykładem dla Europy wschodniej. Oby oba narody żyły szczęśliwie i zadowolone obok siebie, rosły i rozwijały się, oparte na wzajemnem zaufaniu i przyjaźni. Najuroczyściej proklamuję z dniem dzisiejszym Gdańsk i otaczający go obszar, jako wolne miasto.

Następnie zabrał głos prezydent konstytuanty Rheinhard i oświadczył między innemi: Dzień dzisiejszy jest dniem spokojnym w historji miasta Gdańska. Wielu wita ten dzień jako zapowiedź lepszej przyszłości, przyszłość jednak pogrążona jest w ciemnościach. Dalej wyraził Rheinhard przekonanie, że wszyscy obywatele Gdańska, bez względu na różnice narodowości będą żyć w spokoju obok siebie. Stoimy wprawdzie — rzekł Rheinhard — pod ochroną Ligi Narodów, co jednak ta ochrona przy największej życzliwości naszych protektorów dla nas znaczyć będzie, tego nikt jeszcze nie wie. Po przemówieniach przedstawicieli socjalistów niezawisłych i socjalistów większości prezydent zamknął posiedzenie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Antoni Czechow. 21)

Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Nagle w przedpokoju odezwał się dzwonek.

Serce mi zamarło. Może to Orłow, któremu poskarżył się Kukuszkin? Jakie będzie nasze spotkanie?

Poszedłem drzwi otworzyć. To była Pola.

Weszła, otrząsnęła się ze śniegu w przedpokoju i nie odzywając się do mnie ani słowem, udała się do swego pokoiku.

Powróciwszy do salonu, zastałem Zenejdę Teodorównę bladą jak trup, stojącą na środku pokoju. Rozszerzonemi z przerażenia źrenicami patrzyła na mnie.

— Kto to był? — ledwo posłyszałem zalęknione pytanie.

— Pola.

Przesunęła dłonią po włosach i zakryła oczy.

— Zaraz stąd pojadę. — Będzie pan tak dobry towarzyszyć mi. Która teraz godzina?

— Bez kwadransu trzecia.

XIV.

Kiedyśmy wyszli po pewnym czasie, na ulicy było ciemno i pusto. Padał mokry śnieg i wilgotny wiatr smagał twarz.

Była to połowa marca, odwilż i dorożki od kilku dni toczyły się na kołach.

Pod wrażeniem czarnych schodów, mrozu, ciemności nocnych i stróża w baranim kożuchu, który długo nas wypytywał, zanim otworzył bramę, Zenejda Teodorówna osłabła zupełnie i upadła na duchu. Skoro wsiedliśmy do dorożki, drżąc na całem ciele, prędko zaczęła mówić, jak daleca jest mi zobowiązana.

— Nie wątpię w pańską życzliwość, ale wstyd mi, że się pan trudzi i niepokoi z powodu mnie... O rozumiem rozumiem Gdy dzisiaj był Gruzin, czułam dobrze, że kłamie i ukrywa coś przedemną. No, więc cóż? Niech tam. Ale przecież, przykro mi, że pan się naraża.

Miała jeszcze wątpliwości. Żeby je stanowczo rozproszyć, kazałem jechać przez Sergiejewską. Zatrzymawszy się przed domem Piekarskiego, wysiadłem i zadzwoniłem. Gdy szwajcar się zjawił, głośno, tak, by Zenejda Teodorówna mogła słyszeć zapytałem, czy Jerzy Iwanowicz jest u siebie.

— Jest — była odpowiedź — Będzie z pół godziny, jak wrócił. Pewnie już śpi. A ty czego?

Zenejda Teodorówna nie wytrzymała i wysunąwszy się z dorożki:

— A od kiedy Orłow tu mieszka? — zapytała.

— Już trzeci tydzień.

— I nigdzie nie wyjeżdżał?

— Nigdzie — odparł szwajcar, patrząc na mnie ze zdziwieniem.

— Powiedz mu jutro, wczesnym rankiem, że przyjechała do niego siostra z Warszawy. Bądź zdrów!

Pojechaliśmy dalej.

W dorożce nie było okrycia na nogi i śnieg oblepił nas mokremi płatami, a wiatr, szczególnie nad Newą, mroził do szpiku kości.

Zdawało mi się, że my już od tak dawna jedziemy, od dawna cierpimy i że już od dawna słyszę, jak drży oddech Zenejdy Teodorówny.

W jakimś półśnie spojrzałem nagle na swoje życie dziwne i bezsensowne i nie wiem dlaczego przypomniał mi się melodramat „żebracy paryscy“, na który w dzieciństwie byłem dwa razy.

Nagle, kiedy starałem się otrząsnąć ze zmory i spojrzałem na świt, okrący niebo na wschodzie bladoróżową wstęgą, wszystkie obrazy przeszłości, wszystkie niejasne mgliste myśli zlały się w mej głowie w jedną myśl jasną i mocną: **ja i Zenejda Teodorówna zginęliśmy bez ratunku.**

Była to pewność, jak gdyby zimne, sine niebo zawierało w sobie tę wróżbę. Za chwilę jednak myślałem o czem innem i wierzyłem w co innego.

— Cóż ze mną teraz? — mówiła Zenejda Teodorówna głosem drżącym od zimna — Dokąd mam iść co robić? Gruzin powiedział: idź do klasztoru. O, jakbym poszła! Zmieniłabym strój, twarz, imię myśli, wszystko, wszystko i schowałabym się na wieki. Lecz mnie nie puszczą do klasztoru. Ja będę miała dziecko.

— Jutro pojedziemy za granicę — rzekłem.

— Przewiozę panią bez paszportu.

Dorożka zatrzymała się przed jednopiętrowym, drewnianym domem, malowanym, w ciemnym tonie. Zadzwoniłem. Biorąc odemnie mały, lekki koszyk — jedyny bagaż, który wzięliśmy ze sobą — Zenejda Teodorówna uśmiechnęła się jakimś kwaśnym uśmiechem

— To moje *bijoux*...

Była jednak tak słabą, że sił nie nie miała, aby utrzymać te swoje *bijoux*. Długo nam nie otwierano. Po trzeciem lub czwartem dzwonieniu, w oknach poruszyło się światło, dały się słyszeć kroki, kaszel, wreszcie zamek zapiszczał i w drzwiach ukazała się gruba baba, z czerwoną twarzą, na której malowało się przerażenie.

Za nią w pewnej odległości stała drobna chuda staruszka z obciętemi siwemi włosami, w białym kaftaniku ze świecą w ręku.

Zenejda Teodorówna wbiegła do sieni i rzuciła się staruszce na szyję

— Nina, zdradzono mnie, — zapłakała. — Zdradzono mnie, oszukano brutalnie, wstrętnie Nina! Nino!

Oddałem babie koszyk. Zamknięto drzwi, ale wciąż jeszcze słychać było płacz pomieszany z wołaniem: „Nino, Nino!“ Siadłem do dorożki i kazałem jechać na Newski. Trzeba i mnie było pomyśleć o noclegu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 355/20/2. Przeciw Aleksandrowi Krukowi z Ławocznego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez Józefa Ehrlicha, aptekarza w Skolem, pozew o zapłatę kwoty 1096 Mk. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczoną została na dzień 16 listopada 1920 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Aleksandra Kruka ustanawia się p. dr. Stefana Dolnickiego, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Aleksandra Kruka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 22 października 1920. (10432 2—3)

Obwieszczenie.

Dr. Karol Rosenberg wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Stryju.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 5 listopada 1920. (10399)

C. II. 382/20. Przeciw Józefowi Daszkiewiczowi z Bóbrki, którego miejsce pobytu jest nie znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Dmytra Drobko z Dóbrki, pozew o 127 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 listopada 1920 o godz. 9. Celem strzeżenia praw Józefa Daszkiewicza ustanawia się p. dr. Müllera, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 29 października 1920. (10430)

C. IV. 79/20. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Taniukowi z Ubornik, wniesiony został pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 590 koron i prawa odkupu na katsie C. lwh. 1928 ks. grt. gminy Ottynia. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa w tut. sądzie na dzień 17 grudnia 1920 r. o godzinie 8 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Taniuka ustanawia się kuratora, adwokata dr. Füllenbauma w Ottynii.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 2 września 1920. (10431)

C. II. 405/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Antoniemu Wiszowi, przedtem w Strazowie zamieszkałemu, wniósł Wojciech Wisz ze Strazowa, pozew do tut sądu o zapłatę 100 dolarów. Ustna rozprawa odbędzie się dnia 20 stycznia 1921 r. o godzinie 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Józef Wisz, ze Strazowa, będzie go zastępował w rzeczonej sprawie dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II,

Łańcut, dnia 2 listopada 1920. (10369)

Prez. 34316/20 (10304 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Felicjan Girzejowski, notarjusz w Kołomyji, wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjuszą w Samborze z dniem 30 listopada 1920 r. z urzędowania w Kołomyji ustępuje, a dnia 1 grudnia 1920 urzędowanie w Samborze obejmuje.

Lwów, dnia 3 listopada 1920.

Konkursa.

Prez. 25361/20 4 P. (10354 3—3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia następujące posady: 1. posada prezesa sądu okręgowego w Rzeszowie i 2. i 3. posady wiceprezesów sądów okręgowych w Jaśle i Nowym Sączu.

Podania o te posady, lub inne równorzędne, opróżnić się mogące, należy wnosić w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie do dnia 30 listopada 1920 r.

Kraków, dnia 31 października 1920.

Prezes sądu apelacyjnego:
Wolter m. p.

Prez. 24.825/4 W/20. (10353 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu jest do obsadzenia posada podurzędnika sądowego. Podanie o nadanie tej posady, lub też o inną wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą, należy wnosić do dnia 30 listopada 1920 w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego Krakowie.

Kraków, dnia 31 października 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 35749 (10451)

Konkurs.

W sądzie apelacyjnym we Lwowie opróżniła się posada praktykanta rachunkowego z adjutum rocznych 7.200 Mk. i odpowiednimi dodatkami drożyźnianymi.

Ubiegający się o tę posadę wniosą udokumentowane podania najpóźniej do dnia 30 listopada 1920 do Prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 10 listopada 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Spadki.

A. 57/20/10. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest znany. Marja z Węgrzynów Gargasowa, rolniczka, zmarła dnia 20 października 1919 w Górze św. Jana. Ostatnie rozporządzenie znalezione. Jan Gargas, Antoni Gargas, Piotr Gargas, Stanisław Gargas, Michał Gargas, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale tych dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Franciszka Dudzika w Krasnem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 25 maja 1920. (10126 3—3)

A. VII. 28/17/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Zofia Adamczyk, córka Andrzeja i Franciszki z Bilików, z Drohomyśla, zmarła dnia 9 lutego 1917 we Lwowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem adwokata dr. Maksymiljana Frieda kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, a ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddział VII.

Lwów, dnia 25 października 1920. (10398)

A. 13/17/5. Dnia 6 lutego 1917 roku zmarł w Gmund Jurko Semeniuk Hrycka z Iłnieć bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu siostry spadkodawcy Jeleny Semeniuk nie jest znane, wzywa się ją, aby w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w sądzie i wniosła oświadczenie do spadku w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Stefanem Mysylickiem dla ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 20 września 1920. (10410 1—3)

Licytacye.

E. 582/1916. Na żądanie Hany Weinsteinowej w Krośnie zastąpionej przez pełnomocnika dr. Samuela Kurzera, adwokata w Krośnie, odbędzie się dnia 16 grudnia 1920 r. o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, w Krośnie, licytacja jednej dwunastej części realności lwh. 39 ks. gr. gm. kat. Krosno objętej, składającej się z parceli budowlanej lk. 74 obszaru 97 mtr. kw. oraz stojącego na takowej domu częścią drewnianego, częścią zaś murowanego, papą krytego, tudzież parceli gruntowej lk. 36 ogród obszaru 5 arów 93 mtr. kw. oraz dalszej części tejże parceli gr. lk. 36 stanowiącej parcelę budowlaną w obszarze 43 m. kw. wraz z przynależnościami, składającemi się z instalacji gazociągów do ogrzewania ubikacji mieszkalnych. Nieruchomość powyższa względnie jej dwunasta część wystawiona na licytację jest oceniona na 6.666 koron, przynależności zaś na 583 koron 33 hal. Najniższa cena wynosi 3.624 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d. może każdy, mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Krosno, dnia 18 lipca 1920. (10385 2—3)

Upadłości.

S. 2/16/120. W sprawie upadłości masy spadkowej ś. p. Arona Simple Uricha. Zawiadowca masy przedłożył zarys rozdziału masy, będącej do rozporządzenia. Spadkobiercy masy upadłościowej oraz wierzyciele upadłości mogą przeglądać zarys rozdziału w kancelarji sądowej i wnieść zarzuty ustnie lub pisemnie przed komisarzem upadłości w przeciągu dni 14. Zarazem wyznacza się do rozprawy nad ewentualnymi zarzutami na dzień 30 listopada b. r. o godzinie 12 w południe w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 2 listopada 1920. (10420)

S. 3 i 4/12/12. W konkursie Chaima i Marji Huber zarządca masy adwokat dr. Bares wniósł prośbę o zwołanie wierzycieli w celu powzięcia uchwały co do sprzedaży realności lwh. 443 i 1025 ks. gr. gminy kat. Skole z wolnej ręki.

Dla powzięcia uchwały w powyższej sprawie wyznacza się audjencję przed komisarzem konkursowym na dzień 14 grudnia 1920 r. godz. 8 przed południem w sądzie powiatowym w Skolem biuro Nr. 26.

Skole, 2 listopada 1920.

Komisarz konkursowy
Terlecki m. p.

Firmy.

Firm. 95/20. Stow. I. 101. Zmiany i uzupełnienia co wpisanych już firm stowarzyszeń i ogłoszenie likwidacji. W rejestrze handlowym odnośnie do zaprotokołowanej tamże do l. czyn. firm. 101/10 firmy Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dynowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką — zarządza się wpis: 1. że firma ta jest obecnie w likwidacji, 2. brzmienie tejże firmy jest dotąd „Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dynowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji", 3. że na likwidatorów powołano Leibę Kassera i Judę Spatza a zaś na ich zastępców Dawida Heilmena i Markusa Schächtera z Dynowa, którzy firmę tę podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem lub wydrukowanem brzmieniem firmy „Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dynowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji likwidacji likwidatorowie ci wspólnie lub jeden z tych likwidatorów z wybranymi zastępcami swoje nazwiska zamieszczą. Wierzyciel Stowarzyszenia wzywa się, aby w czasokresie sześciu miesięcy od trzeciego ogłoszenia tego wezwania licząc zgłosili swe roszczenia do Stowarzyszenia, gdyż w razie niezgłoszenia roszczeń w tym czasie majątek Stowarzyszenia rozdzielonym zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Sanok, 18 września 1920. (10,098 2—3)

Firm. 1019 Stow. VII. 68. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 1 września 1920. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: „Kooperatywa Związków budowlanych murarzy, cieśli, studniarzy, terakocistów, betoniarzy i sztukaterów „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką". Celem przedsiębiorstwa jest dostarczanie zarobku swym członkom, a przedmiotem przedsiębiorstwa jest wykonywanie wszelkich robót w zakres robót budowlanych wchodzących. Statut z 29 czerwca 1920 r. Udział wynosi 200 Mp. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują w jednym z dzienników lwowskich. Dyrekcja składa się z trzech członków i jednego zastępcy. Członkami dyrekcji są: Jan Tomaszek, Władysław Cichocki, Jakób Wawrzko, zastępcą dyrektora Alojzy Pilawski. Uprawnieni do zastępstwa dyrektorowie. Podpis firmy: brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj dyrektorowie, lub jeden dyrektor i zastępca.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 18 września 1920. (10311)

Wyroki prasowe.

Pr. 33/20 (2). (10428)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 487 i 493 p. k., 1. że cała treść artykułów umieszczonych w jednodniówce „Ukraiński Mołot" z daty Przemyśl, 31 października 1920, a) p. n. „Wileńska sałamacha" w ustępie od słów: „Ale plabiscyt pid bagnetami" do końca artykułu, b) pn. „Polszcza a bolszewiki" w ustępie od słów „Dnia 11 zowtnia pidpisano" do końca artykułu, a) p. n. „Konferencja a myr w Ryzi" w ustępie od słów „Ne chladiucyś na se" do końca artykułu, zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a) u. k., 2. że konfiskata tego numeru jednodniówki „Ukraińskij Mołot" jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 3 listopada 1920. (10428)

Kuratele.

P. 114/20. Amalia ze Sametów Goldnerowa, z Tarnowa, pozbawioną została całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kurator Emil Goldner z Tarnowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 7 czerwca 1920. (10408)

P. III. 21/20. Umysłowo chorego Mosesa Wagnera, w Stryju, pozbawiono całkowicie własnowolności. Kuratorem ustanowiono Samuela Wagnera w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Stryj, dnia 24 lutego 1920. (10417 1—3)

Amortyzacye.

Nc. 1. 1694/18 (1). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Aschera Reicha kupca w Rzeszowie ul. Ogrodowa 8 zastąpionego przez adwokata dr. Szalmana w Rzeszowie zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych papierów, aby zgłosił swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia.

Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy Nr. 24.246 wystawiony przez dom bankowy i wekslowy Edward Urban w Bernie na imię Golzy Reich opiewający na 2 prc. los serbski S, 5646 Nr. 59 z kuponem per 13 stycznia 1918 i dwa losy tureckie Nr. 241.617 i 418.969.

Sąd powiatowy Oddział I.

Rzeszów, 17 maja 1918. (10.396 1—3)

Nc. VI. 457/20 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Eljasza Reissa kupca w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wniokodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Ekspozytury galic. akc. Banku hipotecznego w Stanisławowie z dnia 1 kwietnia 1914, l. 7269 opiewającego na zastawiony 1. złoty pierścionek z brylancikiem 2. złoty pierścionek z rancikami i szafirem, 3. pierścionek zwykły łańcuszkowy za łączną kwotę 30 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa

się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział VI. (10362 1—3)

Stanisławów, 18 września 1920.

Nc. I. 1007/20 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Salamona Eisenberga kupca w Rzeszowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu a mianowicie kwitu rekwizycyjnego z daty Rzeszów 1 grudnia 1919 wystawionego przez Dowództwo garnizonu w Rzeszowie podpisanego przez majora Kazimierza Zapalskiego i porucznika Bobrowskiego opiewającego na 299 klg. i 135 00 klg. skóry podeszwowej.

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, 24 września 1920. (10.416 1—3)

Nc. I 964/20/1. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Wolfa Grossa kupca w Rzeszowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu a to: księga rekwizycyjna zeszyt Nr. 100 kwit Nr. 16 data rekwizycji 24 listopada 1919 gmina Rzeszów imię i nazwisko Wolf Gross. Buciki męskie 17 par Podpis rekwirującego Kazimierz Zapalski major świadkowie podpisy nieczytelne.

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd okręgowy. Oddział I.

Rzeszów, 7 września 1920. (10415 1—3)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. 60/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Petra Kosteckiego z Letni. Pietr Kostecki syn Jana i Ireny, rel. gr. kat., na dniu 30 maja 1880 urodzony, został w dniu 1 sierpnia 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej i od tego czasu nie dał o sobie wiadomości, a wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Michała Tatatajcia został on podczas bitwy na terenie Królestwa w r. 1914 raniony granatem rossyjskim w głowę i skonał na miejscu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Piotr Kostecki poniósł śmierć przeto zarządza się na wniosek jego żony Rozalji Kosteckiej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomione sąd aż do dnia 1 marc 1921 r. o zaginionym Piotrze Kosteckim.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 8 sierpnia 1920 (10118)

T. 366/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Krunelnicki syn Józefa i Tekli, urodzony w Chromahorbie pow. Stryj, z zawodu rolnik, ostatnio przed wojną zamieszkały we Lwowie 26 października 1879, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz 17 p. p. posp. ruszenia austr. i zaginął wedle przeprowadzonych dochodzeń w nieuznany bliżej sposób.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., względnie ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p Nr. 128. Wobec tego na wniosek Julji Krunelnickiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Jana Krunelnickiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 o sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 15 października 1920. (10446)

T. IV. 67/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Cyryl Kostelniak vel Kostelnyk urodzony w r. 1886 w Binczarowy i tam zamieszkały, służąc przy wojsku austr. dostał się do niewoli włoskiej i tam miał umrzeć w październiku 1918 i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na wniosek Anny Kostelniak vel Kostelnyk postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Cyryla Kostelniaka vel Kostylnyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 kwietnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 6 października 1920. (10388)

T. 119/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Soroka gospodarz w Rusiłowie, został powołany z dniem 1 sierpnia 1914 wskutek ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej przy 80 pp., a ostatnia o nim wiadomość pochodziła z Warkolesa koło Munkacza, skąd pisał w sierpniu 1914 że ćwiczy rekrutów. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, co również stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Rusiłowie.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr: 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Paraskewji Soroka postępowanie celem uznania Iwana Sorokę za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Paraskewią Soroka zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, któregoustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Iwan Soroka mimo to żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 14 maja 1920. (10368)

T. VI. 130/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Matejko syn Jana i Teresy, garbarz z Niedzieliska, urodzony w r. 1881 w Bulowicach pow. Biała, przydzielony w r. 1915 do 12 p. obrony krajowej, wykazany w oddziale strat ministerstwa wojny w Wiedniu jako zaginiony w lipcu 1916 pod Kolkami, nie daje znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Matejkowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłaszasię wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Wojciecha Matejkę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 18 września 1920. (10194)

T. 318/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Chrustawski urodzony 1 marca 1885 w Obertynie powiat Horodenka, ożeniony 16 lutego 1908 z Pauliną Ostropolską, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę, pisał żonie ostatni raz w jesieni r. 1914 z frontu serbskiego i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadków Fedora Fedora Wawrzyniuka i Antoniego Wawrzyniuka z Obertyna, uczestniczyli oni razem z Chrustowskim w bitwach w r. 1914 na froncie serbskim i tam zachorował Chrustowski na chorobę Chrustowski na chorobę wewnętrzną oddano go na oddział lekarski, a co się z nim stało nie wiedzą.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 3 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Pauliny Chrustawskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokatowi dr. Rauchwergerowi w Kołomyji.

Jana Chrustowskiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 29 czerwca 1920. (10129)

T. 314/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Barabasz syn Jana, urodzony 25 września 1881 w Chlebiczynie leśnym, ożeniony d. 3 czerwca 1909 z Jeleną Kołybaniuk, odszedł w sierpniu 1914 z 24 pp na wojnę i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadka Dmytra Dubeńskiego przebywał on razem z zaginionym w niewoli rosyjskiej w Złotej Ordzie we wsi Haładnij Step przy budowie baraków. Tam Barabasz zachorował na tyfus i po upływie 4 tygodni opowiadał mu rosyjski sanitarjusz, że Grzegorz Barabasz w szpitalu zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. a. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, przeto na prośbę Jeleny Barabasz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub kuratorowi p. adw. dr. Hrabarowi w Kołomyji.

Grzegorza Barabasza syna Jana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 15 czerwca 1920. (10327)

T. 364/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Pawluk syn Pantelemona urodzony 10 czerwca 1887 w Kornieczu pow. Kołomyja, ożeniony 21 czerwca 1910 z Paraską Zupańską, odszedł 1 sierpnia 1914 z 30 p. p. na wojnę, ostatni raz pisał żonie w roku 1918, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zeznań świadka Iwana Fedunyrka z Kornicza, przebywał on razem z zaginionym w niewoli włoskiej. W jesieni 1918 zachorował Iwan Pawluk syn Pantelemona w obozie jeńców w Breściu i po dwa i pół miesiącach zmarł i świadek zwłoki rozpoznał.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że Iwan Pawluk syn Pantelemona zmarł, zarządza się na wniosek Paraski Pawluk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. kuratorowi adwokatowi dr. Jollesowi w Kołomyji.

Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 9 paździer. 1920. (10389)

T. 183/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Kuryłów syn Tomy, urodzony 1 maja 1884 w Potoczyskach pow. Horodenka, ożeniony 3 lutego 1909 z Marją Fesak, poszedł w sierpniu 1914 z 3 baterją 40 p. artylerji polowej na wojnę, pisał żonie ostatni raz 29 maja 1915 z frontu pod Lwowem, poczem wszelki słuch po nim zaginął, a wedle zeznań świadków Dmytra Kotełki i Stefana Hreherczuka, zachorował Jurko Kuryłów pod Lwowem w maju 1915 na kurcze żołądkowe i oddano go do szpitala epidemicznego.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Marji Kuryłów postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Haczewskiemu, adwokatowi w Kołomyji.

Jurka Kuryłów s. Tomy wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 3 czerwca 1920. (10324)

T. 72/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wasyl Bodnaruk syn Ołeksy urodzony dnia 9 stycznia 1882 w Chlebiczynie leśnym, ożeniony od dnia 9 listopada 1911 z Marją Bechmetiuk, odszedł w r. 1915 do wojska, brał udział w wojnie światowej, ostatni raz pisał żonie w pierwszych dniach 1916 roku i od tego czasu nie daje znaku życia, do gminy dotychczas nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marji Bechmetiuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokatowi dr. Haczewskiemu w Kołomyji.

Wasyla Bodnaruka s. Ołeksy wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 7 czerwca 1920. (10320)

T. V. 146/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Żądło urodzony 25 czerwca 1892 w Przedborzu, walczył na froncie rosyjskim w r. 1914 i dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał w Lebiażoj gub. Petropawłowsk i ostatnią wiadomość dał 14 sierpnia 1916 i od tego czasu ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Zofji Żądło z Przedborza Spow. Kolbuszowa postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Dzierżyńskiemu, adw. w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Romana Żądłę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 17 marca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 lipca 1920. (10036)

T. V. 119/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Aleksander Laskowski urodzony dnia 16 lipca 1886 w Radomyślu n/S., syn Wincentego i Karoliny, mąż Marji, służył przy 9 pp. i przebywał z pułkiem w Rumunji. Ostatnią wiadomość dał o sobie w listopadzie 1916 i od tego czasu ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marji Laskowskiej w Rozwadowie postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginioną. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Hanasiewiczowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Aleksandra Laskowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 20 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 19 lipca 1920. (10037)

T. 291/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznaniu za zmarłego. Julja Węgrzynowa w Krukieniku wniosła o uznanie męża jej Antoniego Węgrzyna z Krukiennika za zmarłego. Z zeznań świadka Jana Bisingera wynika, że Antoni Węgrzyn jako żołnierz 33 pułku b. austr. obr. kraj. poległ w październiku r. 1914 w bitwie pod Krakowem.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 11 września 1920. (10163)

T. 281/20 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julja Komarnicka Staszkiewicz, żona Jakóba w Zadzielsku, wniosła o uznanie męża jej Jakóba Komarnickiego Staszkiewicza z Zadzielska za zmarłego. Z zeznań świadka Piotra Sarmaja wynika, że Jakób Komarnicki Staszkiewicz jako żołnierz 77 pp byłej armji a stro węg. poległ w dniu 15 października 1914 w bitwie pod Lublinem.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Serwackiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę wniesioną po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 20 września 1920. (10168

T. IV. 70/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadka Ignacego Rokitowskiego, świadectwa gminnego z daty Libusza dnia 30 października 1910 należy przyjąć za udowodnione, że Maciej Ludwin urodzony 8 stycznia 1884 w Libuszy, syn Franciszka i Wiktorji, w roku 1914 poszedł na wojnę i we wsi Czarnym Potoku padł w bitwie dnia 4 kwietnia 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Maciej Ludwin poniósł śmierć przeto na prośbę Marji Ludwin wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adw. dr Lisińskiemu w Jaśle, aż do dnia 1 grudnia 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 8 lipca 1920. (10364 3—3)

T. IV. 69/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniomi Wojciecha Wojtunika i poświadczeniem gminnem zostało wykazane, że Jan Wojtunik syn Józefa i Katarzyny urodzony w Majscowy dnia 5 czerwca 1869 wyjechał ze wsi rodzinnej do Ameryki przed 30 laty, gdzie przebywał przez lat 23 i słabując dłuższy czas miał umrzeć w szpitalu miejskim w Chicago przy ulicy Hereson Wood w r. 1913 i pochowany na cmentarzu polskim w Gialiet koło Chicago.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Jan Wojtunik poniósł śmierć, przeto wdraża się na prośbę Wojciecha Wojtunika postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokatowi dr. Gabryszewskiego w Jaśle aż do dnia 1 lutego 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 8 lipca 1920 (10856 3—3)

T. IV. 117/19 (7). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Minor z Luszowie powiat Dąbrowa, pełniąc służbę wojskową przy 32 p. obrony kraj., w czasie odwrotu wojsk austrjackich pod Krakowem w grudniu 1914 zginął, jak zeznał zaprzysiężony świadek naoczny Antoni Nowak od kuli karabinowej w gminie Mokrzyska pow. Bielsko.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Minor poniósł śmierć, przeto na prośbę Józofy Minorowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora dr. Tadeusza Lubienieckiego w Tarnowie aż do dnia 25 lutego 1921 r. o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd rozstrzygnie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 25 września 1919. (10367 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Rada Zawiadowcza

Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych we Lwowie
zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszy tej spółki na dzień 3 grudnia 1920 o godz. 12 w południe w gmachu Spółki przy ul. Pańskiej 25 z następującem porządkiem obrad:

1. Podwyższenie kapitału akcyjnego z 30,000 000 Mkp. na 90 000 000 Mkp. tj. o 60,000 000 Mkp. przez emisję 60 000 sztuk akcji po 1000 Mkp. n. w. gotówką pełno wpłaconych na okaziciela opiewających i upoważnienie Rady Zawiadowczej po myśli § 8 statutu, aby ten kapitał akcyjny po uzyskaniu zezwolenia Rządu emitowała i kurs akcji tudzież wszystkie inne warunki emisji ustaliła.
2. Uregulowanie kupna Schodnickiej i ciężarów tychże dóbr.
3. Wnioski członków.

§ 23 statutu opiewa:

„Celem wykonania prawa głosowania, należy akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem (§ 25) w kasie Spółki, lub w innem miejscu wskazanem przez Radę Zawiadowczą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi należy z chwilą gdy spis akcjonarjuszów, którzy złożyli akcje do Walnego Zgromadzenia, zostanie zamknięty, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach Spółki.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wyłożyć spis jawiących się akcjonarjuszy lub zastępców akcjonarjuszy, z wymienieniem ich nazwiska i miejscem zamieszkania, tudzież ilości akcji przez każdego z nich zastąpionych i ilość i przysługujących każdemu głosów; każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcjonarjuszowi lub zastępcy akcjonarjuszów przysługuje prawo wglądu w ten spis.

Wykaz złożonych akcji oraz akcjonarjuszy, uprawnionych do głosowania, należy dołączyć do protokołu Walnego Zgromadzenia".

Jako miejsce złożenia akcji w myśl tych postanowień oznacza się prócz Kasy Spółki, także Kasę Polskiego Banku przemysłowego — Zakład Centralny we Lwowie, ul. 3 Maja 9.

Rada Zawiadowcza.

KONKURS.

Na podstawie uchwały Zarząd gminy Borysławia z dnia 5 listopada 1920 rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady urzędników przy tut. urzędzie miejskim.

1. Kontrolora i rachmistrza kasy miejskiej z poborami IX. klasy rangi urzędników państwowych wraz z wszystkimi do płac tychże urzędników odnoszącymi się dodatkami.
2. Dwóch urzędników manipulacyjnych z poborami X. klasy rangi wraz z dodatkami jak wyżej.

Od kandydatów wymaga się przedłożenia dowodów:

1. nieprzekroczonego 40 roku życia,
2. polskiej przynależności państwowej,
3. znajomość języka w słowie i piśmie,
4. nieposzlakowanego życia,

ponadto od kandydata na kontrolora i rachmistrza dokładnej znajomości rachunkowości kameralistycznej i kupieckiej udowodnionej zarówno świadectwami złożonych egzaminów jak niemniej dłuższą praktykę w służbie państwowej względnie autonomicznej przyczem kandydaci, którzy odbyli służbę przy większych Magistratach mają pierwszeństwo.

Od kandydatów na urzędników manipulacyjnych, wymaga się dokładnej znajomości manipulacji, biegłości w koncepcie i obeznania z przepisami i ustawami administracyjnymi oraz działem policyjnym, kandydaci, którzy odbyli praktykę przy Magistratach mają pierwszeństwo.

Do urzędników tut. odnoszą się postanowienia nowej ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych a znajdą również zastosowanie przepisy o zaopatrzeniu i emeryturze jak niemniej postanowienia pragmatyki służbowej.

Posady te zostaną nadane na czas jednego roku prowizorycznie, poczem w razie zadawalającej służby może nastąpić stabilizacja z zaliczeniem lat spędzonych przy innym urzędzie.

Własnoręcznie pisane podania wraz z świadectwami i dowodami kwalifikacji w oryginałach względnie uwierzytelnionych odpisach przy dołączeniu dokładnego curiculum vitae należy wnosić do urzędu miejskiego w Borysławiu w nieprzekraczalnym **terminie do 15 grudnia b. r.**

Osobiste zgłoszenie się tylko na specjalne wezwanie.

Z Zarządu gminy.

Bank Zaliczkowy we Lwowie,

stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką, podaje do wiadomości swych członków, że Rada Nadzorcza na posiedzeniu z dnia 15 października b. r., uchwaliła w myśl postanowień § 53 statutu, wykreślić wszystkich tych członków ze Stowarzyszenia, którzy nie wypełnili swych zobowiązań statutowych i nie wpłacili przypisanych wkładek udziałowych, a tem samem nie mają wpłaconego minimalnego udziału. Udziały tych członków będą im wypłacone za zwrotem książeczki udziałowej o ile interesowani nie mają zobowiązań wobec Stowarzyszenia.

Lwów, dnia 12 listopada 1920 r.

Dyrekcja Banku zaliczkowego we Lwowie
Stow. zarej. z ogr. poręką.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Tow. Opieki nad zaniedbaną młodzieżą we Lwowie odbędzie się dnia 26 listopada b. r. o godz. 5 po południu w szkole im. Mickiewicza (żeńskiej) przy ul. Rutowskiego bocznej (parter)

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału z dotychczasowego toku czynności i załatwienie sprawy zwrotu funduszu byłego Towarzystwa warsztatów rękodzielniczych.
2. Powzięcie uchwały co do wniosku Wydziału postawionego w celu zjednoczenia z Wschodnio-małopolskim Towarzystwem ochrony dzieci i młodzieży i ewentualnego rozwiązania Towarzystwa.

W razie braku kompletu, następne Nadzw. Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, w tymże lokalu z tym samym porządkiem o 5·30 popoł.

Za Wydział

Helena Kisslinger m. p. Sekretarka. — Olga Bieczyńska m. p. Zast. przewodniczącej.

XVII. B) Departament Magistratu.

Komunikat.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że od środy dnia 17 listopada 1920 r. rozpocznie się rozdawnictwo kart naftowych rękodzielniczych i na oświetlenie klatki schodowej, a to dla dzielnicy: I. IV., V. VI. w XVII B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska 11. a dla dzielnicy II. III. w biurze okręgowym przy ul. Krasickich 12 w godzinach między 10 a 2 przedpoł. Rękodzielnicy będą mogli uzyskać karty naftowe za okazaniem karty przemysłowej i poświadczenia właściciela realności, że warstat jest oświetlony naftą. Właściciele domów pozbawionych światła elektrycznego będą mogli otrzymać karty naftowe na oświetlenie klatki schodowej za przedłożeniem dokumentu stwierdzającego, że są właścicielami względnie zarządcami domów oraz piesmnej deklaracji stwierdzającej, że dana realność jest oświetlaną naftą.

Cena za jedną kartę naftową rękodzielniczą i na oświetlenie klatki schodowej wynosi 2 Mk

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Należytość pocztowa uiszczono gotówką.